Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 234. | BYDGOSZCZ, środa dnia 11 października 1933 r. | Rok XXVII.

Nowa wojna byłaby końcem Europy.

Mowa prez. Daladiera w Vichy.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Paryż, 10. 10. Podczas bankietu, jaki się odbył po kongresie partji radykalnej w Vichy przemawiał premjer Daladier. W przemówieniu swem zaznaczył, że **świat cały zna wolę pokoju Francji, która nie zamierza ani zagrażać ani poniżyć żadnego narodu bez względu na to, jaki system rządów ten kraj obrał i popiera. „Dlatego jesteśmy zdecydowani nie dopuścić do żadnej dalszej redukcji sił wojskowych po za redukcjami przewidzianemi przez szczery i lojalny układ międzynarodowy zapewniający stopniowe rozbrojenie oraz stałą i automatyczną kontrolę".**

Przedstawiwszy zasady planu rozbrojeniowego, premjer oświadczył, że uzyskał poparcie Anglji, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Rosji Sowieckiej i wiele innych.

Nowa wojna byłaby końcem Europy. Dotychczas w przeszłości wszelkie próby trwałego porozumienia Francji z Niemcami kończyły się niepowodzeniem. Rząd niemiecki mówi wprawdzie o woli pokoju, ale cóż w takim razie oznaczają masowe manifestacje militarne.

Zakończył swe przemówienie Daladier podkreśleniem, że **Francja dała już dowody miłości pokoju.**

Berlin, 10. 10. (tel. wł.) Jak wynika z głosów prasy w najbliższym czasie rząd niemiecki zajmie stanowisko wobec mowy Daladiera w kwestji rozbrojeniowej.

St. Ro.

Organ Reichswehry przestał wychodzić

Berlin, 10. 10. „Tägliche Rundschau" organ Schleichera i reichswehry, który w dniu 8 lipca został zawieszony na przeciąg 3 miesięcy, obecnie podaje do wiadomości, że już więcej nie ukaże się. Temsamem rola polityczna reichswehry odpowiednio zmniejszy się. St. Ro.

Nowe wybory w Hiszpanji.

Paryż, 10. 10. (PAT.) Z Madrytu donoszą, że na pierwszem posiedzeniu nowego rządu postanowiono rozwiązać kortezy. Nowe wybory do parlamentu hiszpańskiego odbędą się dnia 19 listopada br. Nowa izba zwołana będzie w dniu 8 grudnia br.

Hitlerowcy palą lasy w Austrji.

Krwawe starcia z Heimwehrą.

Wiedeń, 10. 10. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą o krwawem starciu między Heimwehrą i narodowymi socjalistami w miejscowości Mairhofen w pobliżu Insbrucka. Aby zademonstrować przeciwko uroczystości patrjotycznej, urządzonej w niedzielę przez Heimwehrę **narodowi socjaliści spalili na stokach gór krzyże w formie swastyk. Od ognia zajął się las. Ogień objął znaczne przestrzenie. Pożar zdołano zlokalizować dopiero następnego dnia. Oddziały Heimwehry wraz z żandarmerją rozpoczęły poszukiwania podpalaczy. Jeden patrol natknął się o zmroku na grupę narodowych socjalistów. Wywiązała się strzelanina, w czasie której jeden z członków Heimwehry został ciężko ranny, a jeden narodowy socjalista padł trupem.** Żandarmerja aresztowała 5 narodowych socjalistów, którym udowodniono udział w spaleniu swastyk.

Naprężone stosunki między Sowietami i Japonją.

Opublikowanie tajnych dokumentów.

Moskwa, 10. 10. Korespondentom zagranicznym w Moskwie przesłano późną nocą komunikat, głoszący, że w wykonaniu zapowiedzi wicekomisarza Sokolnikowa wobec ambasadora japońskiego w Moskwie oraz ambasadora ZSRR. w Tokio Jureniewa wobec min. Hiroty, **rząd sowiecki opublikował dokumenty, mające świadczyć o przygotowanem przez czynniki japońskie w Mandżurji zajęciu kolei wschodnio-chińskiej siłą pod osłoną powoływania się na niepodległość Mandżuko.**

Za wstęp do wspomnianych przygotowań komunikat sowiecki uważa dokonanie dnia 24 września aresztowań wyższych sowieckich urzędników kolejowych.

Raport generalnego konsula japońskiego w Charbinie donosi, że w japońskiej misji wojskowej odbyły się narady urzędników japońskich w służbie mandżurskiej, na które nie zostali dopuszczeni urzędnicy Mandżurowie. Postanowiono wówczas aresztować 7 wyższych urzędników sowieckich jako odpowiedzialnych za tabor i finanse kolei oraz pociągnięcie ich do odpowiedzialności sądowej. Utworzono specjalną komisję uzgodnienia akcji. Nakazano bezwzględne użycie broni wobec opornych oraz przewidziano zarządzenie drugiej serji aresztowań.

Opublikowanie powyższych dokumentów, wywołało w moskiewskich kołach politycznych wielką sensację. Przeważa opinja, że fakt ich opublikowania nie przyczyni się do złagodzenia atmosfery pomiędzy Moskwą a Tokio.

Pożyczka rośnie.

Warszawa, 10. 10. (PAT.) Według meldunków, jakie otrzymał do poniedziałku komisarz generalny pożyczki narodowej minister Stefan Starzyński, subskrybowano na terenie całego państwa na sumę **324.456.300 zł.**

Nieporozumienia w związku ziemian.

Warszawa, 10. 10. (Tel. wł.) We władzach naczelnych związku ziemian doszło do poważnych nieporozumień. W wyniku tego przesilenia zarząd podał się do dymisji. Wybory do nowego zarządu odbędą się w końcu bieżącego miesiąca.

Pięć wielkich procesów politycznych w jednym dniu na tle rozruchów wiejskich.

Na ławie oskarżonych zasiadło kilkaset chłopów, robotników i inteligentów.

Proces w Krakowie.

Kraków, 10. 10. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym, t. j. 9 bm. rozpoczął się przed karnym sądem okręgowym w Krakowie proces przeciwko sprawcom głośnych zajść **w Łapanowie, Trzcianie i Grabiu** w powiecie boheńskim. Działo się to w r. 1932 piątego czerwca. W czasie tych zajść zostało zabitych sześciu chłopów, a powyżej 40 osób, m. in. kilku policjantów, zostało rannych.

Na ławie oskarżonych zasiadło **13 młodych włościan i trzy kobiety.** Oskarżeni są o to, że uzbrojeni w kamienie i łomy stawili czynny opór policji. Władze bezpieczeństwa otrzymały rozkaz od starosty, aby nie dopuście ludzi na zabronione zgromadzenie stronnictwa ludowego, które zostało zwołano do Łapanowa. Chłopi przyjęli groźną postawę wobec policji, która następnie zaatakowali kamieniami. Policja w obronie własnej zrobiła użytek z broni, strzelając do tłumu.

Wszyscy zostali oskarżeni bądź o czynny opór policji, bądź też o agitację wśród tłumu, wskutek czego doszło do pożałowania godnych wypadków. Jak twierdzi akt oskarżenia, niektórzy z oskarżonych mieli wołać: „Hurra! Wymordować tych policjerów, choćbyśmy sami mieli zginąć" i t. p. Wśród świadków oskarżenia w liczbie 33, większość stanowią funkcjonarjusze policji. Przewodniczy tej rozprawie sędzia Krupiński, oskarża prokurator Szypuła. Oskarżonych bronią dwaj adwokaci.

Rozprawa ta wywołała duże zainteresowanie. **Na sali sądowej wielu jest włościan w sukmanach,** którzy z wielką uwagą śledzą przebieg rozprawy.

Inne tło ma proces tarnowski.

Tarnów, 10. 10. (Tel. wł.) W ub. poniedziałek, 9 bm. rozpoczął się proces o zajścia w Wulce (Małopolska Wschodnia). Na ławie oskarżonych zasiadło **trzynastu włościan, odpowiadających z więzienia i 29 osób, które odpowiada z wolnej stopy.**

Akt oskarżenia podaje, że krwawe zajścia rozegrały się na podłożu **nieporozumień włościan z gajowymi,** których pieczy były powierzone lasy ordynacji łańcuckiej. Ponieważ chłopi kradli drzewo, zawezwano policję, która niektórym policja stawić się do urzędu gminnego. Zamiast wezwanych przybył tłum uzbrojony w kosy, widły i drągi. Zaczęli również przybywać na pomoc chłopi z okolicznych wiosek w liczbie około 2 tysięcy. Rozeszła się bowiem pogłoska, że policja aresztuje chłopów, któ-

Holandja rozpoczęła walkę z nędzą.



Młode Holenderki w barwnych strojach ludowych jeżdżą po kanałach Amsterdamu i werbują do wielkiej kampanji. Holandja podejmuje zaciętą walkę z mrozem i głodem. Społeczeństwo odpowie na apel i pośpieszy z pomocą bliźnim.

rzy brali udział w jubileuszowych uroczystościach ku czci posła Witosa. Nastąpiło **starcie z policją.** Dziewięciu posterunkowych zostało kontuzjowanych, zaś posterunkowy Rejman zmarł od kuli karabinowej.

Na skutek salwy policyjnej **zostali zabici: Tomaka, Kuras, Chmiel, Więcek i Pietraszek.** Kilkanaście osób zostało poranionych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia poczęli składać kolejno swe zeznania oskarżeni. M. in. Wiercioch zeznał, że był w tłumie, gdzie od szabli policyjnej kilkanaście osób otrzymało dotkliwe rany. Tłum śpiewał: „Bartoszu, Bartoszu!" i wznosił okrzyki na cześć Witosa. W pewnym momencie z niewiadomej przyczyny — jak zeznał oskarżony — padły strzały policyjne.

Wszyscy oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, że byli biernymi świadkami zajść. Rozprawa trwa.

Proces rzeszowski odsłania groźne rozmiary zajść w Grodzisku.

Rzeszów, 10. 10. (Tel. wł.) Proces przed sądem okręgowym w Rzeszowie rozpoczął się wczoraj przy ogromnem zainteresowaniu społeczeństwa. **Na ławie oskarżonych zasiadło 50 osób,** w tem 17 odpowiada z więzienia.

Według aktu oskarżenia zajścia w Grodzisku, za które ci ludzie zostali pociągnięci do odpowiedzialności przez sąd rzeszowski, miały przebieg następujący:

W roku bieżącym podczas oktawy Bożego Ciała zarząd kościelny postanowił, że w czasie uroczystych nieszporów oddane będą strzały z moździerzy. Policja się temu sprzeciwiła, gdyż nie było pozwolenia na podobną manifestację. Podrażnieni tem uczestnicy procesji rzucili się na przedstawicieli władzy, momentalnie uzbroiwszy się w co się tylko dało. Policjanci rzucili się do ucieczki a następnie poczęli się ostrzeliwać, celem powstrzymania biegnących za nimi ludzi.

Kiedy padł posterunkowy Sroka a posterunkowy Ścisłowski został ciężko poraniony (zmarł on również w drodze do szpitala), komendant Bienkiewicz dał rozkaz i padła w tłum salwa policyjna.

Po tych krwawych zajściach tłum udał się z powrotem do kościoła. Po skończonem nabożeństwie rozeszła się wieść o aresztowaniach wśród chłopów. To dało **powód do najścia na posterunek policji,** która zabarykadowała się, oczekując posiłków policyjnych z okolicy. Chłopi ze swej strony rozesłali gońców do okolicznych wiosek z wiadomością o **rewolucji w Grodzisku.** Przed posterunkiem zebrało się wkrótce **około 2000 chłopów.** Komisarz Nowakowski, który miał pod swoimi rozkazami 25 policjantów, wezwał zebranych do rozejścia się w ciągu 5 minut. Gdy w odpowiedzi z tłumu poczęły padać salwy rewolwerowe, policja zrobiła użytek z broni. **Zostały zabite trzy kobiety, dwóch mężczyzn oraz kilkanaście osób zostało rannych.** Tłum rozproszył się między domy i zboża.

Wobec zapadającej nocy policjanci obwarowali się na posterunku. Ustawiono również czaty.

W nocy niejednokrotnie tłum podkradał się do policjantów. Zbuntowane tłumy chłopstwa obsadziły pobliskie pagórki, skąd padały gęste strzały.

Nad ranem przyszły znaczne posiłki policyjne z Mostów Wielkich. Na widok maszerujących oddziałów policyjnych wszyscy rozbiegli się.

Akt oskarżenia zaznacza, iż wszyscy, którzy dziś stanęli przed sądem, należą do Stronnictwa Ludowego.

Rozprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie. Przewodniczy rozprawie sędzia Byszewski, oskarża prokurator Szepieniec z Jasła. Oskarżonych bronią trzej adwokaci.

Oskarżeni nie przyznają się do winy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zarządzona została krótka przerwa, następnie poczęli składać zeznania oskarżeni. Pierwszy zeznawał osk. Urban, rolnik, lat 27. Nie przyznał się on do żadnej winy.

Przew.: Czy byliście na nabożeństwie?

— Byłem.

Przew.: A czy strzelano z moździerzy?

— Nie, bo starosta nie pozwolił, chociaż ludzie mówili, że starosta pozwolił, tylko policja nie pozwala.

Drugi oskarżony Majkut, rolnik, lat 35, do winy się nie poczuwa. Powiada, że lud był niezadowolony z powodu tego zakazu. Szemrano, że jak tak dalej pójdzie, to ludziom na nabożeństwo nie pozwolą chodzić. Gdy policja dała pierwsze strzały, poczęto wołać: „Nie damy strzelać do nas. Wystarczy, że już gniecie nas straszna bieda".

Przew.: Dlaczego w śledztwie zeznawaliście inaczej?

— Bo mnie policja tak pobiła, że do dziś źle słyszę. Policja pierwsza zaczęła strzelać i to naród rozjuszyło.

Rozprawa trwa. Ze względu na dużą liczbę świadków, rozprawa ta przeciągnie się kilka dni.

—::—

Katastrofa samochodowa.

Rzym, 10. 10. (PAT.) Według doniesień z Bari w czasie wczorajszym zawodów samochodowych o puhar księżniczki Piemontu wydarzyła się katastrofa, mianowicie samochód, prowadzony przez znanego kierowcę Dippolito wywrócił się. Kierowca doznał pęknięcia czaszki. Dippolito zmarł na miejscu wypadku.

Optymizm przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 10. 10. (PAT) Wczoraj po południu po raz pierwszy po 3-miesięcznej przerwie zebrało się prezydjum konferencji rozbrojeniowej. Na tem posiedzeniu dłuższą deklarację złożył przewodniczący Henderson, który zobrazował obecną sytuację. Oświadczył on, że w czasie jego wizyt w różnych stolicach dokonane zostały pożyteczne prace i że w większości kwestyj spornych osiągnięcie porozumienia nie nastręcza wielkich trudności.

Do kwestyj, w których osiągnięcie porozumienia wydaje mu się rzeczą łatwą zalicza kwestję kontroli oraz sprawę określenia napastnika.

Do spraw, w których trudniej jest osiągnąć porozumienie w obecnej niespokojnej atmosferze Europy Henderson zalicza przedewszystkiem: 1) czas trwania konwencji, który to problem zawiera kwestję 4-letniego okresu próby, 2) tonaż czołgów i kaliber artylerji, 3) kwestja broni ciężkiej, 4) fabrykacji i handlu bronią, 5) lotnictwo wojskowe i morskie, 6) sankcje na wypadek naruszenia konwencji. Jako najtrudniejszą Henderson określa kwestję sankcyj oraz kwestję „zastosowania zasady równości", pod czem Henderson rozumie żądania Niemiec przyznania im t. zw. broni defenzywnej.

W zakończeniu przemówienia Henderson wystąpił stanowczo przeciwko odroczeniu komisji głównej rozbrojeniowej. Nad deklaracją Hendersona wywiązała się dyskusja, w czasie której delegat brytyjski Eden zaznaczył, że obecna niepewna sytuacja w Europie nie przyczyni się do szybkiego załatwienia sporów. Delegat brytyjski nie podziela optymizmu przewodniczącego konferencji. W konkluzji prezydjum postanowiło odbyć jeszcze jedno posiedzenie w najbliższą sobotę oraz zwołać zgodnie z dawną decyzją komisję główną na poniedziałek dnia 16 bm.

Wizyta dyplomaty rumuńskiego w Warszawie.

Warszawa, 10. 10. (Tel. wł.) Przybył do Warszawy rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu. Na powitanie gościa bogato udekorowano dworzec kolejowy w zieleń i chorągwie o barwach polskich i rumuńskich. Wysiadającego z wagonu min. Titulescu powitał min. Beck. Titulescu złożył wczoraj szereg wizyt, a mianowicie ministrowi Beckowi, premjerowi Jędrzejewiczowi, marsz. Piłsudskiemu oraz **był przyjęty na audjencji przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, u którego został na śniadaniu.**

Dziś Titulescu przyjmować będzie rewizyty w salonach hotelu Europejskiego.

Prasa warszawska wiele miejsca poświęca przyjazdowi dyplomaty rumuńskiego. Przyjazd ten ma niewątpliwie charakter kurtuazyjny. Min. Titulescu postanowił zrewizytować swego kolegę, min. Becka. Jego oficjalna wizyta, złożona rządowi polskiemu ma też **głębokie znaczenie polityczne.** Warszawa od pewnego czasu staje się naturalnym ośrodkiem działań i inicjatywy w europejskiej polityce wschodniej. W związku z tem zacieśniają się coraz bardziej węzły pomiędzy małą ententą a Polską, która szczerze pragnie utrwalenia się stosunków politycznych wschodnio-europejskich. Nasza polityka zagraniczna może się poszczycić tym sukcesem, iż przygotowała grunt pod **porozumienie rosyjsko-rumuńskie.** Pakt o nieagresji (niezaczepianiu) między temi państwami ma być podpisany w końcu bieżącego miesiąca.

Z Warszawy uda się Titulescu do Grecji, a następnie po raz drugi do Turcji. Pracuje on nad przeprowadzeniem paktu tzw. Morza Czarnego, któryby obejmował Rosję bolszewicką, Turcję i Rumunję.

—::—

Rozmowy polsko-gdańskie.

(PAT.) Zapowiadane w pierwszych dniach bieżącego miesiąca rozmowy polsko-gdańskie **w sprawie ubezpieczeń społecznych** rozpocząć się mają koło 13 bm.

W dniu 12 bm. rozpoczną się w Warszawie rozmowy polsko-gdańskie w kwestjach podatkowych. Rozmowy będą dotyczyły przedewszystkiem sprawy **dopłaty kryzysowej** do podatku dochodowego oraz niedawno wprowadzonego w Gdańsku **podatku kawalerskiego.**

Pozatem mają być dalej prowadzone między Polską a Gdańskiem w dniu 16 bm. rozmowy co do uregulowania **wzajemnego ruchu samochodowego.**

—x—

Właściciel kopalni osadzony w więzieniu.

Katowice, 10. 10. (PAT) W związku z katastrofą, jaka wydarzyła się w dniu 4 października br. na kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce aresztowano na polecenie sądu okręgowego w Katowicach Romana Noglika z Małej Dąbrówki, dzierżawcę tejże kopalni. Dalsze dochodzenia w sprawie katastrofy prowadzi wiceprokurator Mechower.

Zaburzenia na wyższych uczelniach

Młodzież endecka manifestuje swoją opozycję do rządu.

Warszawa, 10. 10. (Tel. wł.) We wszystkich niemal wyższych uczelniach warszawskich uroczystości inauguracyjne nowego roku akademickiego są zakłócane przez młodzież endecką, która tę chwilę uroczystą obrała do wrogich demonstracyj. W niedzielę ubiegłą byliśmy świadkami tych zajść na uniwersytecie, wczoraj tj. w poniedziałek podczas przemówienia rektora politechniki na inauguracji poczęły padać okrzyki przeciwrządowe i na cześć autonomji szkół wyższych, następnie zaczęto śpiewać tzw. „Hymn Młodych".

Wobec nowej ustawy o stowarzyszeniach akademickich, które ograniczają życie organizacyjne, na sali nie było żadnego sztandaru stowarzyszeń młodzieży.

Wczoraj podczas pierwszych wykładów doszło w szkole gospodarstwa wiejskiego do zajść z żydami. W czasie wykładów został zwołany samorzutnie wiec. W związku z tem wylegitymowano kilkunastu studentów.

Zatrute strzały niemieckiej prasy.

Tatarskie wieści o prześladowaniu Niemców.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 10. 10. Dzisiejszy „Völkischer Beobachter" zamieszcza na pierwszej stronie pod wielkim tytułem „Ciężkie prześladowania na Śląsku Wschodnim" dramatyczny opis nieprawdopodobnych prześladowań Niemców przez powstańców górnośląskich.

W sprawie starć między jednymi i drugimi, należy zaznaczyć, że Niemcy przez śpiewanie „Horst Wessel-Lied", „Deutschland, Deutschland" itd. prowokują ludność polską, co „Völkischer Beobachter" przedstawia jako prześladowanie Niemców.

Wiadomość ta zasługuje na specjalną uwagę tak ze względu na czołowe miejsce, w jakiem została podana, jak i sposobu podania oraz na fakt, że w dniu dzisiejszym rozpoczynają się rokowania niemiecko-polskie w sprawach gospodarczych.

Istnieje obawa, że Niemcy za pomocą podobnych tatarskich wiadomości zechcą sabotować rokowania gospodarcze.

St. Ro.

Ucieczka trzech groźnych bandytów z więzienia w Przemyślu.

Lwów, 10. 10. (PAT.) Prasa podaje, że dnia 1 września br. z więzienia w Przemyślu zbiegli trzej groźni bandyci. W czasie pościgu jeden z nich został zastrzelony, dwaj inni zdołali zbiec i ukrywali się. Ostatnio zastrzelono również po krótkiej walce drugiego bandytę. Te dwa wypadki skłoniły trzeciego bandytę do dobrowolnego zgłoszenia się do więzienia celem dalszego odbycia kary.

Fakt ten wywołał w Przemyślu wielką sensację.

Dalsze pogorszenie się sytuacji Niemiec w Genewie.

Berlin, 10. 10. (tel. wł.) Na marginesię przemówienia Hendersona „Berliner Tageblatt" zamieszcza następujące uwagi: Jeżeli chodzi o zastosowanie zasady równości zbrojeń i kwestji sankcji między Francją a Anglją nie istnieje zdaniem pisma jedność zapatrywań, ale trzeba zauważyć, że pierwszy punkt przedstawia się bardziej krytycznie dla Niemiec. Jeżeli chodzi o sankcję, to Francja posiada przeciwko sobie front wielkich mocarstw, natomiast okazuje się, że **Ameryka zaczyna zbliżać się do francusko-angielskiego stanowiska w sprawie założenia sprzeciwu przeciw podwyższeniu niemieckich broni obronnych.**

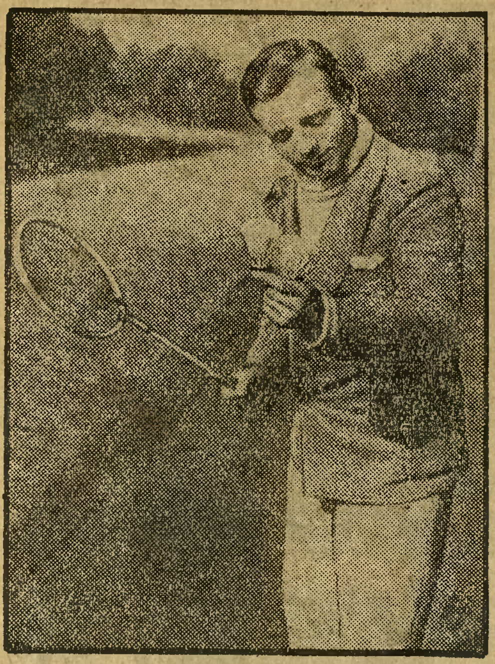
Z tego krótkiego przedstawienia wynika, że niemiecka ofenzywa rozbrojeniowa poprowadzona za pośrednictwem Włoch i Anglji spotkała się nietylko z niechęcią Paryża, ale i Ameryki, która uważa się jako wielkie mocarstwo za pominiętą. Sytuacja w Genewie uległa więc dalszemu pogorszeniu dla Niemiec do czego przyczyniło się stanowisko prasy angielskiej, która w niedzielnych i poniedziałkowych wydaniach wystąpiła bardzo ostro przeciw zbrojeniowym zamierzeniom Niemiec. **St. Ro.**

—::—

Zaprzeczenie Japonji.

Londyn, 9. 10. Z Tokio donoszą, że ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat, stwierdzający, że **opublikowany przez prasę sowiecką raport tajny ambasadora japońskiego w Mandżurji w sprawie kolei wschodnio-chińskiej jest falsyfikatem. Ministerstwo nie otrzymało podobnego dokumentu.**

Wolant wraca!



Wolant należał do niewielu gier sportowych, które naszym ojcom i babkom dawały sposobność do ruchu i do ćwiczenia się w zręczności. Była to w gruncie rzeczy niewinna całkiem podbijanka piłek, zaopatrzonych w pas z piórek, dzięki czemu piłka taka, podbita rakietą, o wiele dłużej utrzymuje się w powietrzu, zaczem i gra we wolanta była o wiele łatwiejszą od dzisiejszego tenisa, który wymaga dużo zręczności i przytomności umysłu. To też dobra tenisistka np. jest w świecie sportowym w wielkiej cenie. Ten to wolant odżył i poczyna zdobywać sobie napowrót prawo obywatelstwa.

Drobne wiadomości.

— **Z pałacu Pusłowskich** w Krakowie skradziono obraz mistrza włoskiego Lotto, szacowany na 100.000 zł.

— **Rząd austrjacki** zezwala na zakładanie w uzdrowiskach domów gry. Wstęp do nich mają wyłącznie cudzoziemcy.

— **W Warszawie ogłoszono upadłość** Polskiego Banku Przemysłowego.

— **Izba rzemieślnicza w Weimarze** wzbroniła majstrom przyjmowania w naukę terminatorów żydowskich.

— **Litwini,** otrzymawszy pieniądze z Ameryki, wykupili w Wilnie 8 wielkich kamienic a na prowincji 9 majątków i 17 folwarków polskich.

— **Wyludnienie Francji** przybiera niepokojące rozmiary. Liczba zgonów przewyższa o 150—200 tys. liczbę urodzin.

— **Ekspedycja polarna prof. Schmidta** na łamaczu lodów „Czeljuskin" została uwięziona w lodach. Czynione są rozpaczliwe wysiłki celem dotarcia do cieśniny Beringa.

Bojkot Niemiec
w teorji i praktyce.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w październiku.

Wraz z nadchodzącą zimą pojawiają się w prasie europejskiej, usposobionej po największej części mocno nieprzychylnie dla hitlerowskich Niemiec, obszerne artykuły o wzroście kryzysu w Niemczech. Jednocześnie notuje się bardzo starannie wszystkie pogłoski o handlowych statkach z czarną swastyką, które wracają z niewyładowanym towarem, o demonstracjach robotników portowych w Hawrze, Dunkierce i Nowym Jorku. Według tych „depesz", fabrykowanych często i gęsto przy biurkach redakcyjnych, sytuacja nazich przedstawia się bardzo poważnie, jeżeli nie groźnie: bojkot Niemiec staje się faktem dokonanym, którego następstwa zaciążą nad najbliższą przyszłością hitleryzmu.

Bojkot? Byłem na dziesiątkach wieców w całej Francji, gdzie go „wprowadzano w czyn" natychmiast, tj. od chwili uchwalenia rezolucji, potępiającej hitleryzm. Prócz tego czytaliśmy na ten temat setki korespondencyj w pismach najrozmaitszych odcieni; rzadko który prąd polityczny był tak niepopularny na Zachodzie, jak ta rasowa awantura brunatnych koszul. Potępiano hitleryzm wszędzie. Wczoraj ogłosiła wezwanie do niekupowania towarów niemieckich Austrja, dzisiaj powtarzają tę samą rezolucję Szwedzi. W samym Paryżu uchwalono bojkot Trzeciej Rzeszy na 142 zgromadzeniach. Piękne słowa i gesty.

A rezultaty?

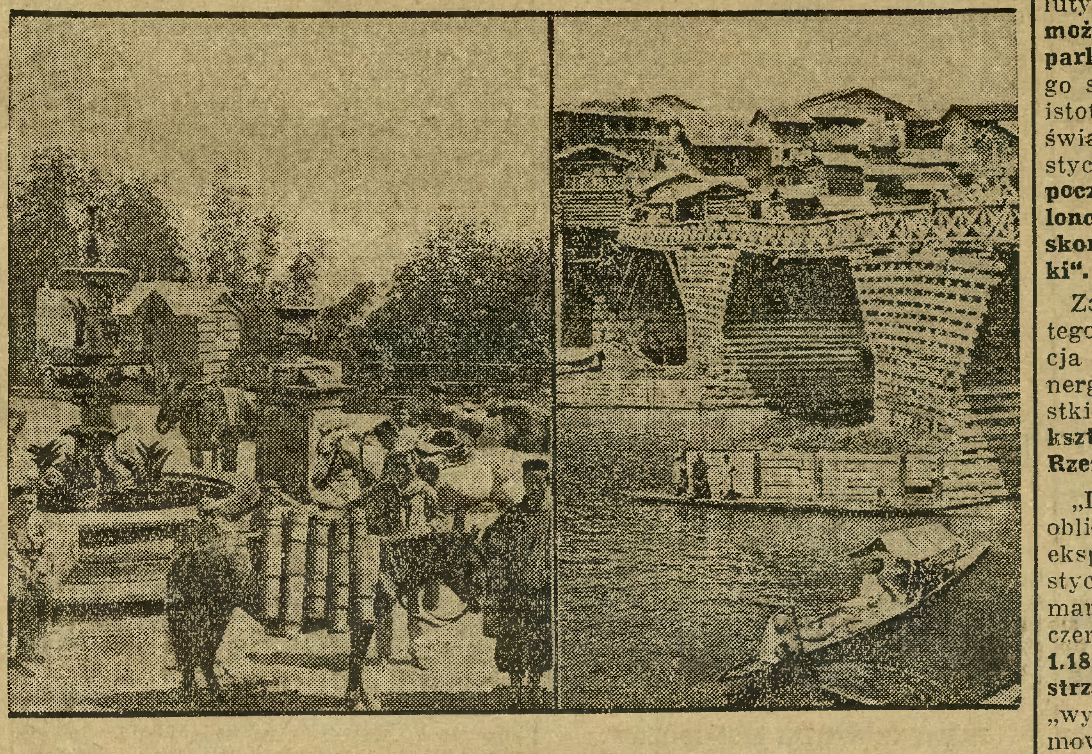
Mówi nam o nich dziennik, który najmniej można posądzić o sympatje filohitlerowskie „Das neue Tagebuch", organ emigracji niemieckiej, wychodzący w Paryżu. Pismo to zestawiło bardzo starannie statystykę eksportu niemieckiego w pierwszym i drugim trymestrze br. Wnioski zaś, które możemy z tych cyfr wyciągnąć, **nie są zbyt optymistyczne przynajmniej dla polityków, przywiązujących duże znaczenie „do akcji solidarności międzynarodowej".**

Hasło bojkotu Niemiec rzucono dopiero w drugim trymestrze 1933 po pożarze reichstagu i rozpoczęciu teroru w Rzeszy. Hitler przyszedł do władzy w lutym — **i aż do marca łudzono się możliwością czynnego oporu stronnictw parlamentarnych w Rzeszy.** Do jakiego stopnia nie zdawano sobie sprawy z istotnych stosunków za Renem, o tem świadczą artykuły w pismach socjalistycznych francuskich z lutego br. **„o początku końca nazich, którym pozwolono dojść do władzy, aby tem szybciej skompromitować cały faszyzm niemiecki".**

Zato w marcu uderzono na alarm; od tego czasu zaczyna się również cała akcja bojkotowa, popierana ogromnie energicznie przez prasę lewicową wszystkich krajów. **Jak odbiła się ona na kształtowaniu się budżetu handlowego Rzeszy?**

„Das Neue Tagebuch" przytacza cyfry obliczenia miesięcznego niemieckiego eksportu aż do lipca br. Wynosił on w styczniu 390,5 milj. mk., lutym 373,6, marcu 425,6, kwietniu 381,8, maju 421,8, czerwcu 384,5, lipcu 385,2. **Ogółem 1.189,7 milj. marek w pierwszym trymestrze, a 1.188,1 w drugim.** Oczywiście o „wybitnych różnicach" nie może być tu mowy. Eksport niemiecki jest wprawdzie nieco mniejszy w 1933 niż w 1932, ale jest to zjawisko wspólne dla wszystkich państw europejskich w okresie kryzysowym. **Natomiast w czasie rządów hitlerowskich nie obserwujemy żadnych wahań. Przeciwnie, jeżeli weżmiemy eksport do tych państw, które są najlepszymi odbiorcami Rzeszy, to możemy nawet stwierdzić jego znaczny wzrost.** I tak centralne biuro statystyczne holenderskie „Central Bureau voor Statistik" w sprawozdaniu swem za pierwsze półrocze 1933 przytacza cy-

Osobliwości Indyj angielskich.



Obraz na lewo przedstawia targ na mleko w miejscowoci Darjeeling u stóp gór Himalaja. Hindusi przynoszą a raczej zwożą swój towar w grubych wydrążonych trzcinach bambusowych, które zawieszone rzędem po bokach jucznego zwierzęcia wyglądają jak rząd piszczałek w organach. A trzeba wiedzieć, że taka wydrążona trzcina nie przepuszcza płynu, i jest doskonałem naczyniem. Tę właściwość trzciny znali już i wyzyskiwali starożytni Grecy, którzy w małych, w ten sposób spreparowanych naczyniach, trzymali płyn, używany do pisania, a więc dzisiejszego atramentu. Naczynia te nazywali Grecy „khalamos", bo tak po grecku nazywa się i trzcina. Polskie słowo kałamarz pochodzi właśnie od greckiego khalamos. Po prawej znów stronie widzimy most indyjski w prowincji Kaszmir, który znosi największe ciężary, choć jest tylko skonstruowany z małych, ale bardzo kunsztownie ze sobą połączonych belek. Zahaczają się one ze sobą w ten sposób, że im większy ciężar znajduje się na moście, t. j. im większe jest na jego powierzchni ciśnienie, tem silniej belki zespalają się ze sobą. Nasi uczniowie gimnazjalni znają bez wątpienia konstrukcję tych mostów, bo używał je już Cezar podczas swoich wypraw do Galji i budowę ich dokładnie opisał w swem dziele „De bello gallico".

Marek Romański. (44

Ostatnia gra Yoshimury.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Ewa zauważyła to i uśmiechnęła się. Agent Yoshimury dostrzegł ten uśmiech.

— Nie masz się z czego cieszyć! Numer wozu jest fałszywy! Czy naprawdę sądzisz, że straciliśmy rozum! Miałem ja kłopot z tobą, jak cię uprowadzić. Nie wychodziłaś inaczej na miasto, jak tylko z tym twoim fatygantem!...

— To mój narzeczony!... A pozatem proszę mówić do mnie „pani"...

— Twój narzeczony!... Ilu miałaś już takich „narzeczonych"?... Sądzisz głupia, że się ożeni z fordanserką? Hi!... hi!... hi!...

Ewa zapomniała, że jest porwana, że człowiek, który siedzi z nią w taksówce trzyma w ręku rewolwer. Fałszywy aspirant policji uderzył ją w najczulszą strunę.

— A właśnie, że się ożeni! Kocha mnie bardzo, a ja go też kocham! — odparła, chmurząc się i robiąc obrażoną minę.

— Śmieszna jesteś! Czy myślisz, że Yoshimura tak prędko wypuści cię z swych rąk?... Długo cię będzie szukał Laren, zanim cię znajdzie...

Jechali podmiejską szosą. Mężczyzna schował rewolwer do kieszeni.

— Ta pukawka jest nam niepotrzebna! I tak nie uciekniesz! Słuchaj no mała, masz ładne usta! Jesteś wogóle ładna!... Dajno całusa!

— Proszę się odsunąć!... Proszę mi dać spokój!... Tego panu Yoshimura nie polecił!...

Mimo oporu objął ją ramieniem. Przegięła głowę w tył.

— Daj usta! Słyszysz!

Zdobył je. Wypielęgnowanemi paznokciami przeorała mu twarz od góry do dołu.

Puścił ją, odsunął się i podniósł ręce do twarzy.

— Drapiesz, kocico? Czekaj, już ci Yoshimura da wiele sposobności do obrony swej cnoty! Jaka niedotykalska! Fordanserka!

Ostatnie słowa wymówił z pogardą, poczem przykładając chusteczkę do podrapanych policzków nakazał szoferowi zawracać, ściemniało się bowiem szybko.

Taksówka posuwała się wolno ulicą Chłodną.

Agent Yoshimury przerwał swe milczenie. Rewolwer znowu zaczernił w jego dłoni.

— Ostrzegam raz jeszcze! — rzekł ostro — że żadnych żartów robić nie będę, przy pierwszej próbie oporu położę cię trupem na miejscu. Nie miej obaw! Ty zostaniesz na placu, a ja zdążę zbiec w zamieszaniu. Jak? To moja sprawa!... Rozumiesz?

Nie odpowiedziała. Zdawała sobie sprawę, że nie może liczyć na żadne względy z jego strony. Z tonu jego głosu poznała, że słów na wiatr nie rzucał.

— A teraz posłuchaj! Za chwilę stanie samochód przy ulicy Chłodnej... Rozumiesz!... Ja wysiądę pierwszy! Nie próbuj ucieczki przez drugie drzwiczki, są zamknięte; gdy wóz stanie podejdzie do nich jeden z naszych, by nie przyszedł ci do głowy głupi pomysł wybicia szyby... Ja wysiądę tedy pierwszy, ty zaraz za mną! Podasz mi rękę! Rozumiesz! Wejdziemy razem do małej knajpy... Nie krzycz, nie proś o pomoc. Wszystko jest tak urządzone, że nikt niepowołany cię nie zauważy! Jeżeli zależy ci na życiu — radzę ci słuchać!

Usłuchała! Wszystko odbyło się tak, jak polecił jej fałszywy aspirant Barwicz. Gdy wysiadł z taksówki ukrył broń w rękawie, odbezpieczył ją wpierw w jej oczach. Udało mu się steroryzować ją w zupełności. Ostatecznie była przecież tylko kobietą!...

Znalazła się w lokalu dobrze znanym zarówno Iris, jak i Edwardowi Hoymowi. Sprowadzono ją do suteren po tych samych schodach i wprowadzono do pokoju Gwinta.

Została przez chwilę sama. Wyczerpana i zmęczona upadła bezsilnie na fotel i przymknęła oczy.

Otworzyła je na szelest otwieranych drzwi. Stał w nich wysoki chudy mężczyzna, którego nie znała. Był to Józef Gwint, za nim rysowała się mała drobna postać Yoshimury.

Józef Gwint usunął się na bok, robiąc miejsce Japończykowi.

„Żółty szatan" drobnemi kroczkami wszedł do pokoju.

— Mówiłem, że się uda! — zwrócił się do Gwinta, kończąc rozpoczętą rozmowę. — Tego rodzaju szaleńcze plany zawsze się udają...

— Wyznaję, że miałem obawy!...

Yoshimura stanął przed dziewczyną.

— No i cóż, spotykamy się znowu?

Przygryzła wargi. Cóż mogła powiedzieć na te słowa? Czy prosić, by ją uwolnił? Wiedziała, że jest to daremne.

— Czy pani wie — zabrzmiał znowu spokojny, prawie monotonny głos Japończyka — że jest pani na mej łasce i niełasce?

— Wiem! — odrzuciła krótko.

— Dlaczego pani dopuściła się zdrady wobec mnie? Naraziła mnie pani na liczne przykrości i na zdemaskowanie wobec policji tego, co miało przynajmniej czas jakiś pozostać tajemnicą.

W głosie Yoshimury brzmiał ton delikatnego wyrzutu. Można by sądzić, że to mówi ojciec poddający krytyce jakiś lekkomyślny krok córki.

— Jeżeli uważała pani, że płacę pani za mało, trzeba mi było o tem powiedzieć, a nie...

Ewa żywo podniosła głowę.

— Mr. Yoshimura! Nie wszystko na świecie można kupić!

— A czegoż to kupić nie można?

— Nie można kupić miłości! Spotkałam na mej drodze wielką miłość. Pokochałam po raz pierwszy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

fry importu z Niemiec, które przedstawiają się następująco:

Ogółem importowano w pierwszym trymestrze towarów za 279,5 florenów holenderskich, w drugim trymestrze 283,4 flor. hol. **Towarów z Niemiec w pierwszym trymestrze za 86,4, w drugim za 90,9 fl. hol. Proporcja procentualna w pierwszym trymestrze 30,9 fl. hol., w drugim 32,7.**

Jak widzimy, w okresie „bojkotu“ import towarów niemieckich do Holandji wzrósł i to dość silnie. Statystyka powyższa jest ważna, gdyż po pierwsze Holandja jak zaznaczyliśmy należy do dobrych klientów Niemiec, a po drugie prowadzono **tam najsilniejszą akcję bojkotową.** To samo zresztą możemy stwierdzić i w Anglji. Przytoczmy cyfry, nie ulegające zakwestjonowaniu, gdyż podane przez wydział statystyczny Board of Trade: **Import angielski wogóle: pierwszy trymestr 1933 ogółem 158,2 milj. f. szt., drugi trymestr ogółem 162,2 milj. f. szt. Import z Niemiec pierwszy trymestr 6,59 milj. f. szt., drugi 6,82; proporcja procentualna 4,17 i 4,20.**

Ani śladu wyników akcji bojkotowej. Przeciwnie, słaby wzrost importu z Niemiec — ale w każdym razie wzrost.

Objektywna ocena sytuacji — pisze z goryczą „Das neue Tagebuch“ — **wykazuje jasno, że w ustroju kapitalistycznym w okresie najostrzejszej konkurencji, o jakimkolwiek bojkocie Niemiec hitlerowskich mowy być nie może. W dziedzinie ekonomicznej nie da się jeszcze podporządkować interesów jednostek celom wyższym i ważniejszym, aniżeli doryweczy zysk“.**

Jest to stwierdzenie bardzo ważne. Nadzieje na „straszną zimę w Hitlerji“ a co za tem idzie na ewentualny kryzys nazich, spowodowany katastrofą gospodarczą, nie są oparte na żadnych pozytywnych danych. Niema się co łudzić widokami na „załamanie mas“ w Niemczech **ani tembardziej na jakąkolwiek [illegible] międzynarodowego bojkotu.** Konstatują to najbardziej miarodajne pod tym względem źródła — opozycyjne dzienniki emigracji niemieckiej zagranicą.

Dr. Tad. K.

Zemsta porzuconego narzeczonego

Zastrzelił eksnarzeczoną i rywala.

Krwawy dramat miłosny rozegrał się niedawno w małej miejscowości francuskiej Samois pod Paryżem zamieszkałej przeważnie przez robotnicze rodziny włoskie.

W niedzielę wieczorem odbywał się bal w jednym z lokali uczęszczanych przez Włochów. W pewnej chwili doszło do gwałtownej kłótni między młodym robotnikiem włoskim Antonim Fassa a jego rodakiem Giovannim Largura, który był w towarzystwie swojej narzeczonej. Gdy kłótnia przeniosła się na ulicę, Fassa wyjął nagle rewolwer i oddał kilka strzałów do Largury i młodej dziewczyny, którzy chcieli uciec przed napastnikiem. **Strzały były śmiertelne. Trafieni w serce Largura i młoda dziewczyna padli martwi na ziemię.**

Obecni krewni młodej dziewczyny rzucili się na mordercę, który bronił się zaciekle kolbą rewolweru i pobił ciężko dwóch młodych ludzi, potem zbiegł. W nocy aresztowała go policja w pobliżu jego domu. Fassa oświadczył, że przyszedł na bal w zamiarze zabicia Largury i jego narzeczonej, która była do niedawna jego narzeczoną, lecz porzuciła go i zaręczyła się z Largurą. Krwawy mord był aktem zemsty porzuconego narzeczonego.

Płuca są już niepotrzebne.

Fenomenalny zabieg chirurgiczny.

Z szpitala w Baltimore wyszła jako zupełnie uzdrowiona 3-letnia dziewczynka, Dorota Yost, na której dr. Wiljam Reinhoff dokonał zabiegu operacyjnego, jakiego nie zna historja medycyny.

Ponieważ pacjentka cierpiała na narośl raka w lewem płucu i nie było innego sposobu ratunku, lekarz wyjął z chorej całutkie płuco.

Maleńka Dorota jest obecnie przedmiotem podziwu całego świata lekarskiego, który obserwować będzie rozwój dziecka pozbawionego żywotnego, jak się dotychczas zdawało, organu życiowego.

Chirurg, który dokonał operacji twierdzi, że pacjentka jego żyć i rozwijać się będzie normalnie.

Pius XI zawarł 13 konkordatów

Sprawa konkordatu pomiędzy Watykanem a Francją.

Całokształt zagadnienia konkordatu Francji z Watykanem, które jest obecnie przedmiotem rozważań całej prasy francuskiej, nie wyłączając dzienników lewicowych, omawia w jednym z ostatnich zeszytów tygodnika „Vie Catholique“ znany publicysta katolicki ks. prałat Fontenelle. W ciągu 12 lat pontyfikatu Piusa XI zawartych zostało 13 konkordatów. Z pośród głównych mocarstw europejskich chyba tylko jedna Francja stoi dziś na uboczu pod tym względem. Nie ulega wątpliwości, że duch sekciarski, który doprowadził niegdyś do rozdziału Kościoła i państwa, nie jest już utożsamiany z interesem państwa. Podpisanie konkordatu miałoby szczególne znaczenie dla dyplomacji francuskiej w Rzymie, która w oparciu o ten układ znalazłaby warunki pomyślniejszego niż dziś rozwoju i skuteczniejszego przeciwdziałania pewnym krępującym jej ruchy wpływom. Idea konkordatu między Francją i Stolicą Apostolską nie weszła jeszcze wprawdzie w stadjum bezpośrednich negocjacyj, ale można stwierdzić, że „wisi ona w powietrzu“ i że jej konieczność polityczną uznaje się również w kołach pozakościelnych.

Kara za zerwanie oznaki i obelżywe wyrażanie się o pożyczce narodowej.

Popędliwy mecenas skazany na 1.000 zł.

W tych dniach zdarzył się wypadek w Warszawie, że przechodzący przez ulicę Chmielną jeden ze znanych adwokatów, który był w stanie podchmielonym, podszedł do nieznanego mu przechodnia i wyrwawszy z klapy znaczek pożyczki narodowej obrzucił go stekiem nieprzyzwoitych i obelżywych słów. Wyrażał się przytem głośno o pożyczce narodowej w sposób uchybiający jej i prestiżowi.

W wyniku takiego postępowania policja spisała protokuł i sprawa oparła się o starostwo grodzkie. Ukarano mecenasa grzywną w wysokości 1.000 zł. Pozatem nazwisko winnego podane będzie do wiadomości rady adwokackiej.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżury lekarskie dnia 11 bm.: dzienny: dr. Flisowski i dr. Herzberg. Nocny: dr. Tomaszunas i dr. Oehlrich.

Kino „MORSKIE OKO“. W niedzielę i dni następne: Greta Garbo, najgenjalniejsza artystka świata w swej najnowszej kreacji p. t. **„Jaką mnie pragniesz“.** Bogaty nadprogram.

Kino dźwiękowe „BAJKA“. Dziś i dni następne: komedja francuska p. t. **„Kochanka z katalogu“.** Bogaty dźwiękowy nadprogram.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

RUCH PASAŻERSKI.

Morski ruch pasażerski przez port gdyński we wrześniu przedstawiał się następująco: przyjechało 865 pasażerów, a wyjechało 1.610 pasażerów. Cyfry te obejmują przeważnie turystów.

POSEŁ RUMUŃSKI W GDYNI.

Dnia 7 bm. przyjechał samochodem z Gdańska poseł rumuński z Berlina Mikołaj P. Comnene z małżonką i córką w towarzystwie honorowego konsula rumuńskiego dyr. Kierskiego z Gdańska.

Comnene zwiedził port gdyński. Pobyt jego w Gdyni był nieoficjalny.

FATALNE SKUTKI MONOPOLÓW.

W Komisarjacie Rządu w Gdyni odbyła się pod przewodnictwem naczelnika wydziału przemysłowego przy Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu inż. St. Celichowskiego publiczna rozprawa w sprawie wniosku elektrowni „Gródek“ o zmianę warunków dostawy prądu dla Gdyni.

Jak wiadomo, posiada elektrownia w Gródku w stosunku do portu gdyńskiego stanowisko monopoliczne, oparte na koncesji rządowej.

W rozprawie wzięli udział reprezentanci Rady Interesantów Portu w Gdyni, którzy zupełnie kategorycznie **sprzeciwiali się żądaniu podrożenia prądu w porcie,** który i tak stacza ciężką walkę z portami sąsiedniemi.

Między innemi wskazali na to, że w obecnym okresie, gdzie rząd prowadzi akcję zamykania nożyc, **propozycja Gródka jest zupełnie nie na czasie.**

Ciężar zadłużenia elektrowni nie może spadać na barki portu, który musi być konkurencyjnym i którego przedrażanie kosztów przeładunkowych, specjalnie w obecnym czasie, jest nie do pomyślenia.

Stanowisko sfer gospodarczych portu poparł — idąc po linji uchwał Tymczasowej Rady Portu — obecny na posiedzeniu delegat Urzędu Morskiego, jednego z głównych odbiorców prądu z Gródka.

Również delegat zarządu miasta Gdyni uznał wnioski o podwyższenie cen prądu za nierealne.

TYDZIEŃ STRAŻACKI W GDYNI.

Tydzień Strażacki tutejszej organizacji ochotniczej straży pożarnej obfitował w wiele udatnych imprez. Między innemi urządzono dwukrotnie dwa malownicze i efektowne korowody przez pryncypalne ulice miasta z pochodniami, orkiestrą i całym nowoczesnym sprzętem strażackim, zakończony interesującemi pokazami ćwiczebnemi z pochodniami. Tak w pochodach jak i w ćwiczeniach wzięły udział wszystkie oddziały tak straży ochotniczej jak również straży zawodowych, miejskiej i portowej.

Z przyjemnością stwierdzić należy, że po przeprowadzonej reorganizacji straży i oddaniu jej pod komendę p. nacz. Bartoszewskiego zdobywa ona coraz większą sprawność i ogólną sympatję sppołeczeństwa tutejszego.

POKŁOSIE POŻYCZKI NARODOWEJ.

Społeczeństwo gdyńskie jako całość zdało chlubnie egzamin ze swego zrozumienia potrzeb państwowych oraz poczucia obywatelskiego.

Urzędnik, kupiec, robotnik i przemysłowiec stanęli do wielkiego apelu Komitetu Obywatelskiego i subskrybowali nietylko wedle swych sił ale nawet ponad swoje siły, czego dowodem jest subskrypcja **bezrobotnych rezerwistów.**

Natomiast mało było słychać o tych, którzy tuczą się na polskim chlebie, mianowicie o naszej mniejszości narodowej, zezującej stale na zachód, która pomimo korzystania ze wszystkich praw i przywileji obywatelskich na równi z ludnością polską do obowiązków wobec tego państwa się nie poczuwa, — co więcej, przy każdej sposobności manifestuje swoje wrogie uczucia dla państwa polskiego, jak to miało miejsce w czasie przejazdu przez Pomorze niemieckiego raidu samochodowego.

W związku z tą wrogą manifestacją, postanowiono **zastosować** — na mocy uchwały organizacyj przysposobienia wojskowego w Wejherowie — **bezwzględny bojkot tak towarzyski, jak i handlowy** tych obywateli, którzy podczas raidu niemieckiego wznosili prowokacyjne okrzyki, za co też zostali przez sąd grodzki w Wejherowie ukarani aresztem od 2 do 14 dni.

Między ukaranymi znalazł się także niejaki **Erich Engling,** ze znanej niemieckiej rodziny w Wejherowie, posiadający wielki skład wędliniarski i rzeźniczy.

TAKICH WIĘCEJ!

W związku z naszą notatką w numerze 228 p. t. „Kto żydom otwiera wrota do Gdyni“, w której napiętnowaliśmy sposób postępowania eksburmistrza p. Krausego, który wyrugował z mieszkania chrześcijanina, aby mieszkanie to oddać żydowi, możemy dziś z wielkiem uznaniem podnieść obywatelskie stanowisko innego właściciela realności, mianowicie znanego tutejszego przemysłowca **p. Kubalę,** który mając już opróżnione mieszkanie, odmówił wynajęcia tegoż mieszkania, nawet za **ofiarowaną mu wyższą cenę najmu, skoro się dowiedział, że najemcą mieszkania jest żyd.**

Zaznaczyć przytem należy, że p. Kubale jest jednym z tych wyjątkowych właścicieli nieruchomości, który dobrze urządzone mieszkania **oddaje o blisko 25 proc. taniej,** aniżeli wszyscy inni właściciele nieruchomości.

Brawo p. Kubale! Oby pan znalazł więcej godnych siebie naśladowców!

Koepenikada czeskiego „dziennikarza“

W połowie maja br. przybył do Gdyni niejaki **Józef Horaćek,** podający się za korespondenta czechosłowackich pism i sekretarza komitetu, mającego urządzić w Gdyni wystawę polsko-czechosłowacką. Zamieszkał on w pobliskim Orłowie u p. Walerji Kościemskiej, której zapomniał nietylko zapłacić za mieszkanie i utrzymanie, ale w dodatku skradł jej pled, wartości 100 zł.

Akt oskarżenia zarzuca mu szereg wyłudzeń, popełnionych wśród sfer kupiectwa gdyńskiego tytułem zadatków na stoiska przyszłej wystawy, w ogólnej kwocie około 1000 zł. Ponadto naraził on na stratę dwóch przedsiębiorców budowlanych braci Andruszkiewiczów oraz dostawcę materjałów drzewnych inż. Sokołowskiego i Pawła Riegla, na stratę w wysokości kilkunastu tysięcy złotych, spowodowanych budową pawilonu wystawowego na jego zamówienie.

Umiał on w tak wyrafinowany sposób pozyskać zaufanie szeregu poważnych osobistości, że uzyskał bez większych trudów zezwolenie na budowę pawilonu oraz przydział placu na budowę od Urzędu Morskiego, a nawet nakłonił on jednego z tutejszych adwokatów do przyjęcia godności dyrektora honorowego wystawy, który do ostatniej chwili, t. j. aż do ulotnienia się sprytnego oszusta, traktował tą godność na serjo, udzielając mu poparcia. Wyprowadził go dopiero z błędu czesko-słowacki konsulat w Poznaniu ,który zdemaskował Horaćka jako typowego niebieskiego ptaka, który już w Poznaniu podczas Targów Poznańskich oraz w Gnieźnie naciągał łatwowiernych odnajemców mieszkań.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okr. p. Heidrich, oskarżał I. wiceprokurator Szulc.

Z powołanych 15 świadków przesłuchano tylko trzech świadków, którzy w całości potwierdzili w swych zeznaniach treść aktu oskarżenia, a ponieważ i oskarżony do wszystkich zarzuconych mu w akcie oskarżenia czynów się przyznał, przeto sąd za zgodą prokuratora i oskarżonego zrzekł się przesłuchania dalszych świadków dowodowych.

Na wniosek prokuratora odczytano jeszcze i dołączono do akt sprawy pismo Dyrekcji Policji w Pradze, z którego wynikało, że Horaćek był już trzykrotnie karany za podobne przestępstwa, popełnione na Morawach, skąd też rzeczywiście pochodził, a nie ze Słowacji, jak pierwotnie twierdził oskarżony, oraz że jest on i obecnie przez policję czechosłowacką poszukiwany za rozmaite przestępstwa.

Po krótkiem przemówieniu prokuratora, żądającego surowego ukarania oskarżonego jako recydywisty, sąd skazał go na łączną karę 14 miesięcy więzienia za przestępstwo z art. 257 i 264 k. k. z rygorem natychmiastowego wykonania.

Po odbyciu kary Horaćek odesłany zostanie prawdopodobnie do Czechosłowacji, gdzie pod opiekuńcze skrzydła przyjmie go znów policja czechosłowacka, aby mu także zapewnić na dłuższy czas rządowe utrzymanie.

Polsko-niemieckie rozmowy gospodarcze

Warszawa, 10. 10. W poniedziałek przybyli do Warszawy eksperci niemieccy dla przeprowadzenia z przedstawicielami rządu polskiego rozmów na temat stosunków gospodarczych posko-niemieckich.

O godz. 6 po południu odbyło się pierwsze spotkanie ekspertów, którymi ze strony niemieckiej są pp. starszy radca Goldmann z ministerstwa gospodarki Rzeszy oraz starszy radca Schefhold i dr. Winter — obaj z ministerstwa aprowizacji Rzeszy. Ze strony polskiej w rozmowach biorą udział przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, rolnictwa i przemysłu i handlu.

Rozpoczęte w Warszawie rozmowy są wynikiem przeprowadzonych na terenie Genewy rozmów kierowników polityki zagranicznej Polski i Rzeszy oraz narady polskich i niemieckich ekspertów gospodarczych, odbytej również w Genewie. **W następstwie tych rozmów rząd Rzeszy podjął za pośrednictwem poselstwa niemieckiego w Warszawie inicjatywę wszczęcia bezpośrednich rozmów, które w wyniku doprowadzić mają do polepszenia i rozbudowy polsko-niemieckich stosunków gospodarczych.** Wobec pozytywnego stanowiska zajętego w stosunku do tej inicjatywy przez rząd polski — rozpoczęte zostały w dniu 9 bm. narady w Warszawie.

Los byłych więźniów brzeskich

Skazani prawdopodobnie nie odwołają się do łaski Prezydenta.

Warszawa. 10. 10. (Tel. wł.) Wyrok w tzw. procesie brzeskim wywołał w społeczeństwie głębokie zainteresowanie losem skazanych. Jaki jest tok postępowania po uprawomocnieniu się wyroku, podaliśmy w jednym z ostatnich numerów pisma naszego. Dwie okoliczności mogłyby uchronić skazanych od wykonania wyroku i to 1) rewizja procesu na wypadek przedstawienia władzom sądowym istotnych sprawców przestępstwa lub zbrodni, zarzucanej w myśl aktu oskarżenia i 2) **odwołanie się do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Pierwsza okoliczność zdaje się nie wchodzi w rachubę, trudno bowiem przypuszczać, by skazani, którzy do żadnej winy się nie poczuwają i wogóle odrzucają zarzut o istnieniu spisku, chcieli czy mogli wskazać spiskowców. **Wątpliwe** jest także, czy zasądzeni odwołają się do łaski Prezydenta Rzplitej. Dotychczasowe zachowanie się byłych więźniów brzeskich raczej wskazuje na to, że wniosku o łaskę ze strony skazanych nie będzie. Prezydent Rzplitej może jednak zastosować akt łaski **bez wniosku ze strony skazańców**, znosząc wyrok w całości lub częściowo. Czy ten wypadek zajdzie, oczywiście nie wiadomo. Nie ulega jednak wątpliwości, że sprawa ta będzie przedmiotem specjalnych narad rządu. Trudno bowiem przypuszczać, by los ludzi bądź co bądź zasłużonych w walce o niepodległość, mógł być przesądzony wykonaniem tego wyroku, który odbiera oskarżonym **prawa publiczne i honorowe.**

Istnieje jeszcze jedna możliwość: Wykonanie wyroku należy do prokuratora. Są wypadki, że wykonanie wyroku pozostaje w zawieszeniu. Tak np. „arcybiskup" marjawicki Kowalski dotąd nie odcierpiał kary, chociaż wyrok na niego zapadł przed półtora rokiem.

Jaki będzie los więźniów brzeskich, pokaże najbliższa przyszłość.

—:—

— **Zasłużony działacz wśród ziemiaństwa polskiego na Podolu** śp. Oskar Sobański zmarł w Warszawie. W gabinecie Paderewskiego sprawował kierownictwo ministerstwa aprowizacji.

— **Do więzienia w Wieluniu** odstawiono dwóch posłów na sejm: Chwalińskiego (Piast) i Baranowskiego (Wyzwolenie) za namawianie chłopów do wstrzymania dowozu żywności do miast.

Z więzienia do filmu.

Niezwykła karjera kobiety posądzonej o zgładzenie męża.

Nowy Jork, w październiku.

Całe tygodnie ciągnął się przed sądem przysięgłych w Salem proces Jessie Costello, oskarżonej o zamordowanie męża swego, kapitana Costello.

Małżeństwo kapitana straży ogniowej w Salem Costello było jedno z najprzykładniejszych w mieście. 10 lat trwało to spokojne szczęście. Jednakże przyszedł kryzys. Miasto Salem znalazło się w trudnej sytuacji finansowej. Kapitan Costello został zwolniony. Co gorsze ze zdrowiem jego zaczęło się dziać coraz gorzej.

Od pewnego czasu rodzina Costello zaprzyjaźniła się z urzędnikiem policji Edwardem Mac Mahonem. Z czasem zaczęto coraz bardziej bywać u siebie. Zaczęto sobie nawet w mieście opowiadać, że policjant najchętniej bywa u Costello, gdy kapitana nie ma w domu.

W tym to okresie wydarzyła się tragiczna śmierć kapitana. Jak stwierdził lekarz, śmierć nastąpiła wskutek zatrucia jakimś roztworem cyankali. — Sprawą zajęły się władze sądowe. Śledztwo przeprowadzone energicznie wykazało, że Costello wypił cyankali z butelki, stojącej obok jego lekarstwa.

Zbierano poszlaki za poszlakami i na koniec oskarżono Jessie Costello, że chcąc się pozbyć chorego męża, otruła go. Zachowanie się policjanta Mac Mahona było mocno obciążające dla oskarżonej. Badany, tak jak wszyscy znajomi Costellów, na śledztwie złożył on zeznania, które mogły doprowadzić do skazania Jessie.

Gdy zeznania policjanta doszły do wiadomości mieszkańców, którym stosunek jego do oskarżonej był dobrze znany, wywołały one powszechne oburzenie. Postanowiono za wszelką cenę ratować Costello przed skazującym wyrokiem. Zrobiono strejk podatkowy. Dotąd, dopóki Mac Mahon nie będzie zwolniony ze służby policyjnej, zobowiązali się mieszkańcy nie płacić bieżących podatków.

Ligi kobiece poprowadziły agitację. Posunięto się tak daleko, że zagrożono bojkotem wszystkim przysięgłym, którzyby ośmielili się głosować za skazaniem Costello. Najlepsi adwokaci ofiarowali się bronić ją zupełnie bezpłatnie.

Miasto podzieliło się na dwa obozy, jeden większy za uwolnieniem Costello, drugi mniejszy za skazaniem. Z całych Stanów zjechali się na rozprawę liczni widzowie.

Jessie na rozprawie tłumaczyła się, że mąż sam przez omyłkę wziął ową butelkę z roztworem cyankali, którą ona przygotowała do czyszczenia pewnych części miedzianych w kuchni.

Eksperci powołani przez sąd orzekli, że rzeczywiście można było do tego celu przygotować roztwór.

W rezultacie oskarżoną uwolniono.

Reklama zrobiona oskarżonej przez dzienniki była tak wielka, zainteresowanie opinji publicznej losem Costello tak powszechne, że wielkie firmy kinematograficzne z Hollywood porobiły jej świetne propozycje.

Musikhalle biją się podobno o nią.

Jednym słowem, dzięki tej aferze nieznana nikomu pani Costello stała się nagle sławną i wkrótce będzie bogatą.

Tylko w Ameryce są możliwe takie „niezdrowe" karjery.

—:—

Nocny zegar.



Chcąc wiedzieć w nocy, która jest godzina, trzeba zapalić światło i szukać zegarka. Aby tę manipulację uprościć, pewna Angielka zgłosiła patent na lampę skombinowaną z zegarem. Wystarczy zapalić lampę, aby na niej zaraz zobaczyć godzinę. Kombinacja ta jest bardzo prosta, jak to widać z powyższej ryciny. Zachodzi tylko pytanie, czy pani ta nie słyszała jeszcze nigdy o zegarkach z fosforującą tarczą cyfrową? Taki zegar jest jeszcze wygodniejszy, bo wystarczy popatrzeć na niego, a jego świecący się w nocy fosforycznie cyferblat pokazuje nam godzinę bez zapalania światła.

Manifestacja przyjaźni polsko-tureckiej.

Uroczystości w Krakowie dały sposobność do manifestacji na rzecz przyjaźni polsko-tureckiej.

W czasie gdy na Błoniach kawalerja przegrupywała się do defilady, opodal w parku odbywało się **śniadanie pod namiotami**. W jednym z namiotów siedział marsz. Piłsudski w towarzystwie charge d'affaires i attache wojskowego Turcji Nadir Beja. Gen. Wieniawa-Długoszewski zwracając się do przedstawiciela rządu tureckiego, powiedział m. in.:

Niech mi będzie wolno dać wyraz uczuciom, jakie wywołuje w nas obecność przedstawicieli szlachetnego narodu tureckiego i armji tureckiej. Polska i Turcja w czasie długich wieków walczyły z sobą w sposób **szlachetny i rycerski**. Miecze nasze krzyżowały się często, lecz walka była lojalna i w Polakach budziła **szacunek dla przeciwnika**. Jestem pewien że szacunek był obustronny. Po bitwie pod Żurawnem w roku 1676 po zawarciu rozejmu, armja turecka z własnej inicjatywy **defilowała przed królem Janem III**, by oddać hołd wielkiemu wodzowi. Sobieski po bitwie pod Chocimem pisał do królowej Marysieńki: „Z naszego wojska jako w tak ciężkim razie niemało dotychczas zginęło junaków. Kopij większa skruszonych połowa — bo **tak mężnych ludzi, jako to było tureckie wojsko, wiem, że wieki nigdy nie miały".**

Historja zna — mówił dalej generał — wiele przyjaźni zawartej między rycerzami obu stron, kiedy to wschodnim zwyczajem lano wodę na miecze. Wojny się skończyły, ostała się przyjaźń. Ta przyjaźń rośnie w miarę wieków w parze z podziwem dla wielkiego wysiłku narodowego, jakiego dokonał naród turecki pod wodzą wielkiego Ghazi Kemal Paszy.

W zakończeniu mówca wzniósł toast na cześć narodu i armji tureckiej.

Zadłużenie rolnictwa w Banku Polskim.

Zadłużenie rolnictwa z tytułu weksli z terminem płatności ponad trzy miesiące wynosiło na koniec miesiąca września 110,6 milj. zł, z czego na kredyty rejestrowe przypada 16 milj. zł.

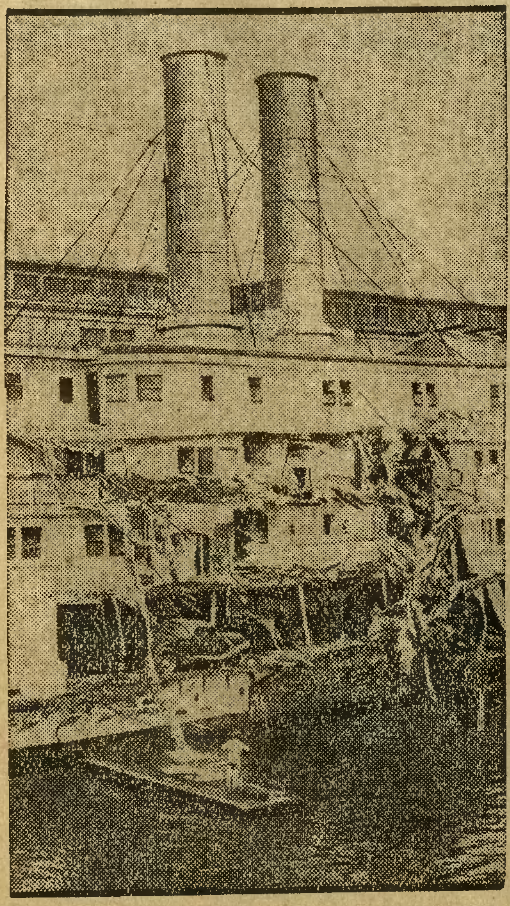
Kredyty pod rejestrowy zastaw zboża oraz kredyty zaliczkowe zostały przyznane w bieżącym roku gospodarczym w kwocie 30 miljonów złotych, która w razie potrzeby zostanie przez Bank Polski podwyższona.

W porównaniu do lat ubiegłych, stan kredytów rejestrowych przedstawia się następująco: w roku 1929/30 — 54,9 milj. zł, w 1930/31 — 71,2 milj. zł, w 1931/32 54 milj. zł i w roku 1932/33 — 30 milj. zł.

A jednak Vines przechodzi na zawodowstwo.

Prasa amerykańska donosi, że, mimo zaprzeczeń, Ellsworth Vines przechodzi jednak na zawodowstwo. Po przybyciu Tildena do Nowego Jorku podpisana została umowa pomiędzy nim a Vinesem, na zasadzie której ten ostatni otrzymuje 50.000 dolarów za udział przez 8 miesięcy w turniejach, zorganizowanych przez Tildena. Pierwszy występ Vinesa w cyrku Tildena ma nastąpić już w najbliższych miesiącach.

Karambol na rzece Hudson.



Na parowiec amerykański „Rensselaer" wpadł na rzece Hudson (niedaleko Hoboken) szwedzki transportowiec, przyczem z taką siłą uderzył w jego bok, że go prawie zupełnie rozpłatał. Stało się to podczas gęstej mgły, która na tej rzece z oparów wodnych często się unosi. Podczas tego karambolu kilku pasażerów „Renssealera" straciło życie.

Dział Gospodarczy

Rozszerzenie działalności PAGED-u.

Monopole czy inicjatywa prywatna?

Na zjeździe działaczy gospodarczych i społecznych odbytym w Gdyni 1 bm. p. gen. Orlicz-Dreszer bardzo pięknie i słusznie podnosił, że **tylko inicjatywa prywatna może wprowadzić ożywienie gospodarcze i poprawę konjunktury i że rząd pragnie tylko w tych gałęziach produkcji ingerować, które ze względu na interes państwowy winny być przez państwo kontrolowane.**

Jak rozbieżne są jednak poczynania czynników rządowych z pięknemi referatami, nawet wybitną rolę w życiu państwowem odgrywających osób, jakim jest niewątpliwie p. gen. Dreszer lub płk. Sławek, świadczy najlepiej memorjał Naczelnej Rady Związków Drzewnych w Polsce, wysłany jeszcze dnia 9 sierpnia br. do ministra rolnictwa i reform rolnych, na który jednak dotychczas rada nie otrzymała odpowiedzi.

Sam p. min. Lechnicki na zjeździe działaczy gospodarczych w dniu 18 maja br. w Warszawie stwierdził, że:

> „okres koniecznej bezpośredniej ingerencji państwa, jako przedsiębiorcy w procesy produkcyjne, jest już raczej zamknięty. Potrzeba bezpośredniego udziału państwa w przedsiębiorstwach nie zaniknie wprawdzie, lecz ograniczać się będzie przedewszystkiem do **inwestycyj o charakterze powszechnej użyteczności,** jak np. rozbudowa w Polsce wszelkich środków komunikacyjnych, a więc dróg lądowych i wodnych, kolei itp.“

Jak wobec tego pogodzić poczynania Polskiej Agencji Eksportu Drewna z powyższemi oświadczeniami przedstawicieli rządu, jeżeli agencja ta, powołana pierwotnie do spełniania czynności, bezpośrednio związanych z eksportem własnej produkcji lasów państwowych, **obecnie podejmuje zakup z wolnej ręki „wszelkich ilości sleeprów“,** tzn. **zakup wyrobów obcej produkcji.** (Zob. ogłoszenia w nr. 60 i 62 „Rynku Drzewnego“ oficjalnego organu administracji lasów państwowych.

Jednocześnie zapowiada się w tymże organie wiadomość o zamiarze podniesienia kapitału zakładowego PAGED-u w stosunku pięciokrotnym, tj. ze 100.000 do 500.000 zł.

Trudno się dopatrzeć rzeczowych argumentów, mogących uzasadnić potrzebę tego wkroczenia państwowego przedsiębiorstwa na teren czysto handlowej, kupieckiej działalności, która pozostawała dotychczas w sferze wyłącznej działalności inicjatywy prywatnej.

Możemy również stwierdzić, z całą stanowczością, że rozszerzenie w tym kierunku dotychczasowego działania „PAGED-u“ kryje w sobie bardzo poważne niebezpieczeństwo.

Dla skarbu państwa objęcie przez wymienioną instytucję skupu sleepów obcej produkcji oznacza niewątpliwie zwiększenie ryzyka, związanego nierozłącznie z wszelkiemi tranzakcjami cudzym towarem, zaś dla przemysłu i handlu prywatnego wkroczenie „PAGED-u“ na pole działalności kupieckiej jest zapowiedzią ciężkiej walki z nowym potężnym konkurentem, wnoszącym do tej walki bardzo poważne czynniki, jakie mu zapewnia jego bezpośredni związej z administracją lasów państwowych. **Zrealizowanie zatem tych zamierzeń rozszerzających wydatnie dotychczasowy zakres działalności „PAGED-u“ będzie niezmiernie dotkliwym ciosem dla inicjatywy prywatnej.**

Zaznaczyć przytem należy, że nikt inny, tylko właśnie czynniki inicjatywy prywatnej, pracujące w osobliwie trudnych warunkach, stworzyły w Polsce przemysł drzewny, wyposażyły go pod względem technicznym i rozwinęły jego ekspansję na rynki obce, które nie znały przed wojną polskiego drewna. Że właśnie inicjatywa prywatna, w latach dobrej konjunktury umiała zapewnić polskiemu gospodarstwu narodowemu liczne i rozległe korzyści (że wspomnimy tylko o potężnym przypływie obcych walut), a w latach rosnących trudności gospodarczych potrafiła się zdobyć na wysiłek organizacyjny, zmierzający do opanowania kryzysu.

W świetle tych faktów nie ulega wątpliwości że wszelkie działanie podejmowane w dziedzinie gospodarki drzewnej na szkodę inicjatywy prywatnej, wszelkie poczynania, osłabiające jej prężność i ograniczające zwężone już przez kryzys pole jej działalności, podcinają i niszczą siły społeczne, zdolne do pracy nad rozwojem gospodarczym Polski.

Zapytujemy zatem p. ministra rolnictwa i reform rolnych, jak pogodzić tę przez „PAGED“ podjętą akcję z programowem oświadczeniem na zjeździe działaczy gospodarczych i społecznych dnia 18 maja br. w Warszawie?

Szczegóły traktatu handlowego z Austrją

Jakie znaczenie posiada traktat dla polskiego rolnictwa?

Dyrektor departamentu ekonomicznego ministerstwa rolnictwa udzielił przedstawicielowi PAT wywiadu, który w streszczeniu podajemy.

„Traktat handlowy, parafowany kilka dni temu w Wiedniu, zasługuje niewątpliwie na szczególną uwagę z punktu widzenia interesów eksportowych rolnictwa. Według świeżo parafowanej umowy wynosić będzie stały kontyngent wywozowy 3100 świn mięsnych i 600 świń tłuszczowych tygodniowo, z tem, że w razie zwiększenia zapotrzebowania 80% dodatkowo potrzebnej ilości trzody mięsnej przyznawane będzie Polsce bez żądania jakiejkolwiek kompensaty.

W zakresie innych produktów interesujących rolnictwa, poprawiliśmy warunki eksportu jaj, uzyskując niskocłowy kontyngent dla 110 wagonów rocznie dzięki czemu w części chociaż odzyskamy rynek w roku ubiegłym niemal stracony.

W zakresie cieląt uzyskaliśmy narazie stosunkowo niewielki kontyngent 500 (zamiast dotychczasowych 400) sztuk tygodniowo, z tem jednakże, że w razie wzrostu zapotrzebowania 75% dodatkowego przywozu przypadnie w udziale bez żadnej kompensaty. W zakresie innych artykułów rolnych, stanowiących przedmiot eksportu do Austrji, przeprowadzono stabilizację, względnie nieznaczną poprawę istniejącego stanu rzeczy.

Z punktu widzenia rolniczego na uwagę zasługuje wreszcie fakt, że równocześnie z nowym traktatem handlowym wejdzie w życie nowa pełna umowa weterynaryjna pomiędzy Polską a Austrją. Umowa ta uzupełni liste umów, zawartych w ostatnich latach w celu uchronienia polskiego eksportu hodowlanego od dowolności praktyk weterynaryjno - administracyjnych państw importerskich.

Dzienniki wiedeńskie podają dłuższe informacje o traktacie handlowym polsko-austrjackim.

„Neues Wiener Tageblatt“ dowiaduje się, że **dwie trzecie austrjackiego zapotrzebowania na węgiel pokryte będzie przez Polskę.** Reszta będzie pokryta węglem czechosłowackim.

„Neue Freie Presse‘ sądzi, że przywóz węgla z Polski osiągnie około 1,3 milj. tonn. Pismo przypuszcza, że traktatem zostały objęte również postanowienia dotyczące ruchu turystycznego.

Cement dalej tanieje.

W ostatnich dniach zaznaczył się dalszy spadek cen cementu. Ostatnio zawierane są tranzakcje po 3 zł za 100 kg.

Poważny wpływ na kształtowanie się cen wywiera likwidacja nagromadzonych przez cementownie zapasów, wobec zbliżającego się końca sezonu oraz rozbicia kartelu.

Odrodzony syndykat gumowy.

Organ Lewjatana „Kurjer Polski“ donosi, że rokowania o utworzenie syndykatu w przemyśle obuwia gumowego doprowadziły do pozytywnego rezultatu. **Już od 9 bm. produkcja obuwia gumowego prowadzona będzie stosownie do ustalonych dla poszczególnych fabryk kontyngentów.**

Podobno odrodzony syndykat gumowy nie będzie tworzył własnych oddziałów regjonalnych, lecz będzie współpracował z hurtownikami.

Firma Bata nie wejdzie w skład syndykatu, prawdopodobnie zawrze z nim jednak konwencje.

Wkrótce po założeniu syndykatu obuwia gumowego obejmującego rynek krajowy powołana zostanie do życia organizacja eksportowa tej branży.

Nowe zasady bilansowania w spółkach akcyjnych.

Rada Ministrów na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła projekt rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zasadach sporządzania bilansów, zamknięć rachunkowych i sprawozdań osób prawnych, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych.

Rozporządzenie to dotyczyć będzie wszystkich spółek akcyjnych, oraz spółek z ograniczoną odpowiedzialnością przemysłowych i handlowych, z wyjątkiem spółek firmowych i komandytowych. Nie obejmie ono również przedsiębiorstw bankowych, zakładów ubezpieczeń oraz przedsiębiorstw państwowych, dla których istnieją osobne przepisy bilansowania.

Rozporządzenie nakłada na wyżej podane przedsiębiorstwa obowiązek uwidaczniania w bilansach, w zamknięciach rachunkowych oraz w sprawozdaniach rocznych wszystkich danych, które niezbędne są do dokładnego przedstawienia stanu i rozwoju gospodarczego przedsiębiorstwa.

Po wejściu w życie tego rozporządzenia, przedsiębiorstwa w szczególności będą zobowiązane do ujawniania w bilansie swego majątku z podziałem na: nieruchomości, ruchomości, gotówkę, papiery procentowe i inne walory, wierzytelności i t. d. Sprawozdania obejmować mają ścisłą specyfikację kosztów administracji, fabrykacji oraz kosztów finansowych.

Sytuacja na rynkach ziemniaków.

Sytuacja na rynkach odbiorczych zagranicznych nie uległa żadnej poprawie, wręcz przeciwnie, nawet pewnemu pogorszeniu. Cło francuskie i utrzymanie zasady kontyngentowania zamknęło wszelkie możliwości eksportowe. Otwarły się nowe rynki, a mianowicie Brazylja i Argentyna oraz bliski wschód, jednak z braku dostatecznych kapitałów, rynki te nie będą mogły być wykorzystane.

Na rynku krajowym w tej chwili podaż ziemniaków jest znaczną.

Cena ziemniaków eksportowych układa się na poziomie przeciętnym zł 3.— loko stacja załadowania. Jest to cena wyjściowa przy pierwszych transakcjach i wszystko przemawia za utrzymaniem jej na najbliższe tygodnie.

Rolnicy przy detalicznym dowozie na rynki lokalne uzyskują za dobrze sortowane ziemniaki jadalne zł 4.— do 4.50 za 100 kg.

Wzmożony import a nowa taryfa celna.

Dnia 10 bm. wchodzi w życie nowa taryfa celna. Taryfa ta ujęta z punktu widzenia protekcjonizmu dla przemysłu polskiego pobudziła importerów do wzmożonego wwozu wszelkich towarów zagranicznych w okresie poprzedzającym wprowadzenie taryfy. Z tego powodu bilans handlowy za ubiegły miesiąc może być ujemny a w najlepszym wypadku nie wykaże nadwyżki przywozu. Na mocy nowej ustawy minister skarbu może obniżyć pewne pozycje. Jednak rozporządzenia te ukażą się dopiero w przyszłości. Wprowadzenie nowej taryfy celnej może spowodować nieprzyjemne wstrząsy gospodarcze, których zwalczeniem zajmą się czynniki miarodajne.

Deficyt kolei państwych.

40 miljonów w pięciu miesiącach.

Według tymczasowych obliczeń ministerstwa komunikacji wydatki polskich kolei państwowych w pierwszych pięciu miesiącach wyniosły ogółem 378.076 tys. złotych. W tym samym okresie czasu wpłynęło do kas kolei państwowych 337.082 tys. złotych a więc z zestawienia wydatków i dochodów wynika, że **deficyt kolei za pierwszych pięć miesięcy rb. wynosi 40 994 tys. złotych.**

Czy wiecie że...

... Eksportujemy cebulę naszą do szeregu krajów europejskich?

...Niezależnie od tego istnieje w naszym bilansie handlowym wcale pokaźna pozycja przywozu cebuli?

...W okresie 8 miesięcy br. sprowadziliśmy cebuli 2.570 q.?

...Oprócz cebuli w tymże samym okresie przywieźliśmy z zagranicy warzyw i okopowych świeżych 7.540 q, na sumę przeszło 100.000 zł?

...Sprowadzamy z zagranicy grzyby, choć lasy nasze znaczne pod tym względem przedstawiają bogactwa.

...23.000 zł wydaliśmy w okresie styczeń—sierpień 1933 r. na przywóz mleka skondensowanego? Sprowadzanie do kraju rolniczego, obfitującego w bogactwa hodowlane nabiału czy produktów od niego pochodzących, jest anomalją gospodarczą.

Burza o nowelizację ustawy o spółdzielniach.

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli spółdzielczości polskiej, zwołany przez największe polskie organizacje spółdzielcze, jak Związek Spółdzielni Spożywców R. P., Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych i Unje Związków Spółdzielczych w Polsce. Głównym tematem obrad była sprawa projektu nowelizacji ustawy o spółdzielniach.

Pewne punkty tej noweli a mianowicie te, które ograniczają kompetencje dotychczasowych rad a przenoszą je na ministerstwo skarbu, względnie na urzędnika ministerstwa skarbu, który będzie przewodniczącym rady spółdzielczej, wywołują zastrzeżenia ze strony świata spółdzielczego.

W związku z tem urzędowa „Gazeta Polska“ zamieściła w dziale gospodarczym dłuższy artykuł, w którym uzasadnia konieczność zaostrzenia kontroli nad spółdzielczością. Równocześnie zaznacza, że projektowana nowelizacja, która taką burzę wywołała w obozie spółdzielczym, nie doprowadza sanacji spółdzielczości do końca. M. in. w noweli brak przepisów, któreby zmusiły 6.000 spółdzielni „dzikich“ przejść pod opiekę związków.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 10 na 11 bm. p. dr. Ganowicz.

Nocny dyżur w bież. tygodniu pełni apteka „Pod Orłem".

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 19,30 do 20,30, w czwartki od godziny 18,30 do 19,30.

Pogotowie ratunkowe dniem tel. 417, nocą tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

REPERTUAR KIN:

Pałac: „Biały wódz".
Kino X: „Dziwolągi".
Żołnierskie: „Ostatnia noc skazańca".

Nowy dyrektor K. K. O. powiatu inowrocławskiego. W związku z nadużyciami w K. K. O. powiatu inowrocławskiego w Inowrocławiu zostali zwolnieni z zajmowanych stanowisk dyr. Chojnacki, wicedyrektor Kozłowski i kasjer Wodzyński. Z dniem 9 bm. rozpoczął już urzędowanie nowy dyrektor p. Słowikowski, dzielny bankowiec, który ostatnio urzędował w K. K. O. we Wronkach. P. dyr. Słowikowskiego witamy na nowej placówce i życzymy mu powodzenia.

Zebranie zarządu Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji koła Inowrocław odbędzie się 12 bm. o godz. 19 w lokalu „Dziennika Bydgoskiego". Obecność wszystkich członków konieczna. O punktualne przybycie prosi prezes.

Stowarzyszenie „Opieka nad Rodakami na obczyźnie" podaje do wiadomości, że skarbnik p. Degórski (ul. Toruńska 2) ma do oddania kilka bardzo zajmujących książek p. t. „Droga pielgrzymów" ks. Ignacego Posadzego po cenie 3,80 zł za egzemplarz.

Pożar w Sójkowie. Dnia 7 bm. wybuchł pożar w majętności Sójkowo w powiecie inowrocławskim. Z powodu nieostrożności zapalił się barak, w którym mieszkało 10 rodzin robotniczych. Przybyła na miejsce wypadku straż pożarna z Inowrocławia zdołała pożar natychmiast ugasić. Straty wynoszą około 1500 zł.

Mogilno.

W sprawozdaniu z uroczystości 10-lecia chóru kościelnego w Mogilnie zaszła pomyłka. Nie chór seraficki z Gniezna, tylko chór kościelny z Mogilna zajął drugie miejsce, a chór seraficki z Gniezna trzecie miejsce. Za wykonanie chorału gregorjańskiego „Salve Regina" zdobył chór kościelny z Mogilna nagrodę wędrowną w postaci srebrnej liry na łańcuchu.

Robotnik pod kołami pociągu. Na stacji Wydartowo (pow. mogileński) zdarzył się w tych dniach nieszczęśliwy wypadek, który omal nie pociągnął za sobą życia żywiciela rodziny. Robotnik kolejowy, zatrudniony na stacji w Trzemesznie, niej. Bolesław Kapłoniak, spóźniwszy się na pociąg osobowy, a chcąc być na czas u pracy, skoczył na przejeżdżający właśnie pociąg towarowy, lecz tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła wagonu. Nieszczęśliwy odniósł silne potłuczenia głowy, obcięcia dwóch palców u prawej ręki oraz zmiażdżenia dłoni. Rannego odstawiono do szpitala powiatowego w Strzelnie. Życiu jego jednak nie zagraża niebezpieczeństwo.

Pastuch na rogach rozwścieczonego stadnika. W zagrodzie rolnika Michała Habera w Chełmcach (pow. mogileński) zdarzył się 6 bm. tragiczny wypadek, zakończony śmiercią 65-letniego starca Andrzeja Kocenta. Wypadek miał miejsce podczas wiązania bydła na łańcuchy. Stadnik wyszedł z obory, a Kocent, chcąc go napędzić zpowrotem, wyszedł za nim na podwórze z laską. Stadnik, zobaczywszy starca, rzucił się na niego, a przydusiwszy Kocenta rogami do mury szopy, zgniótł mu czaszkę. Staruszek poniósł śmierć na miejscu.

Kradzieże. Złodzieje włamali się do zagrody rolnika p. Teclafa w Czagańczu pow. mogileński, którzy przez wyjęcie szyby w oknie dostali się do wnętrza mieszkania i skradli większą ilość garderoby i innych przedmiotów wartości około 500 zł. — Włamali się również złodzieje do mieszkania p. Kędzierskiej w Nowejwsi, gdzie skradli garderobę wartości 200 zł. Energiczne dochodzenia policyjne w sprawie wykrycia sprawców w obu wypadkach w toku.

STRZELNO. Zaopatrzyli się na zimę. Nieznani sprawcy włamali się zapomocą wytrychów lub dobranych kluczy do sklepu obuwia wdowy p. Turkowej w Strzelnie, skąd zabrali 70 par obuwia męskiego i damskiego różnej wielkości i koloru, wartości 940 zł oraz 180 zł gotówki z kasy. Dochodzenia policyjne dały pomyślny wynik, gdyż część skradzionego łupu znaleziono w lesie w Miradzu w pow. mogileńskim, ukrytego pod gałęziami.

Wziął się na sposób.

Sprzedawał zużyte bilety tramwajowe.

Konduktor miejskich tramwajów elektrycznych w Inowrocławiu Kazimierz Zagórski przy wykonywaniu swych funkcyj biletera tramwajowego manipulował w ten sposób, że raz sprzedane i unieważnione bilety, rzucane przez pasażerów na podłogę, zbierał, a następnie sprzedawał je ponownie, przywłaszczając sobie pieniądze.

Tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho nie urwie — mówi przysłowie. Zagórski, przychwycony na gorącym uczynku, został zwolniony z pracy.

GĘBICE, pow. Mogilno. Pożar wybuchł w posiadłościach pp. Kowalskiego i Sobierajskiego w Kwieciszewskich Chubach. Spłonęła stodoła ze żniwem, obora oraz chlewy. Zginęło około 80 kur, 20 gęsi, 5 kaczek, cielę, koń, powózka, dryl oraz dalsze maszyny rolnicze p. Kowalskiemu wartości około 10.000 zł. P. Sobierajski poniósł stratę na około 12.000 zł.

—x—

Nadużycia leśniczego.

Z **Pakości** donosi nasz korespondent:

W ubiegłych dniach wykryto szereg nadużyć, popełnionych przez leśniczego państwowego Pierzchałę z Szczepanowa. Nadużycia datują się od roku 1931. Dotąd zdefraudowana kwota sięga sumy 12000 złotych, lecz w dalszym ciągu wychodzą na jaw coraz to nowe sprawki. Sprawę ujął w swe ręce prokurator.

Zbąszyń.

Remont podziemia kościelnego. Staraniem proboszcza miejscowego ks. dziekana [illegible] przeprowadzono remont podziemia miejscowego kościoła, gdzie spoczywają zwłoki fundatorów kościoła wojewody Edwarda i Teodora Garczyńskich, ich żon i dzieci oraz innych zasłużonych osób tak świeckich jak i duchownych. Ponadto urządza się obecnie osobny wchód na boczny chór, który dotąd prowadził przez zakrystję. Także przeprowadza się obecnie remont kaplicy w pobliskiej Przyprostyni pod Zbąszyniem pod wezwaniem św. Stanisława biskupa. Remont ten był niezbędny. Koszty tego remontu pokrywają dobrowolne składki. Zaznaczyć wypada, że przy kaplicy w Przyprostyni znajduje się cmentarz grzebalny dla pobliskich miejscowości, gdyż parafja jest duża i bardzo rozległa. Drugi taki cmentarz i kościółek znajduje się w Łomnicy, oddalonej od Zbąszynia i kościoła parafjalnego o 7 km. Parafja Zbąszyń liczy przeszło 13.000 dusz, zamieszkałych oprócz miasta o 6.000 mieszkańcach w 18 wioskach.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą", ul. Chełmińska 26 (tel. 399) i apteka „Pod Koroną", ul. Wybickiego 39 (tel. 137).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Królewski kochanek" z genjalną parą Frederic Marche i Claudette Colbert w rolach tytułowych.

Gryf: „Podróż poślubna we troje" z Brygidą Helm.

Orzeł „Salto mortale".

Teatr Miejski.

W czwartek, 12. bm. gościnny występ teatru bydgoskiego z kapitalną komedją **„Mysz kościelna"**, w której role tytułowe odtworzą ulubieńcy publiczności Jadwiga Zaklicka i Mieczysław Dowmunt. Początek o godz. 20.

Najechany przez samochód. Dnia 7 bm. o godz. 4,50 na placu 23 Stycznia najechał samochód P. M. 51.862 na Studzińskiego Wincentego, lat 14, zamieszkałego w koszarach Czarneckiego. Samochodem kierował dr. Wiebe z Grudziądza. Studziński odniósł potłuczenia na całem ciele i odstawiony został do szpitala miejskiego.

Kradzież roweru. Lewkowiczowi Aleksandrowi, st. wachmistrzowi z C. W. K. skradziono rower, który zostawił bez opieki przed wojskową izbą chorych przy ul. Lipowej. Wartość roweru 180 zł.

Usiłowane samobójstwo. Ubiegłej soboty w godzinach popołudniowych usiłował pozbawić się życia wystrzałem z browninga znany na tut. terenie major 16 p. a. l. Ż., zamieszkały przy ul. Piłsudskiego. Kula przeszła poniżej serca na wylot. W stanie bardzo ciężkim przewieziono majora do szpitala wojskowego. Powodem zamachu samobójczego są podobno niesnaski rodzinne. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że stan zdrowia rannego znacznie się poprawił.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni apteka Centralna, ul. Chełmińska.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Kawalkada".
Światowid: „Pożegnanie z bronią".
Palace: „Dixiana".
Lira: „Zapomniana melodja".
Corso: „W pogoni za miljonami".

Teatr Narodowy. Nieczynny do dnia 13. bm. Inauguracyjne przedstawienie w sobotę, 14. bm.

Chojnice.

Za lżenie narodu polskiego. Niej. Władysław Wilen, obywatel niemiecki pochodzący z Gliwic, bez stałego miejsca zamieszkania, skazany został na trzy miesiące więzienia za obrazę narodu polskiego.

Skazanie złodziejki kościelnej. Niej. Żółtkowska z Charzykowa skazana została na pół roku więzienia za kradzież torebki z kościoła parafjalnego na szkodę p. Theussowej z Lichnów w czasie kiedy poszkodowana przystępowała do Stołu Pańskiego.

Dezerter przed sądem. W pobliżu Karolewa przy granicy polsko-niemieckiej przytrzymała straż graniczna niejakiego Ernesta Jaegera z powiatu inowrocławskiego, który usiłował nielegalnie przekroczyć „zieloną" granicę do Niemiec w celu uchylenia się od służby wojskowej, w której szeregi został zaliczony przy poborze w kategorji A. Sąd skazał J. na trzy miesiące aresztu, zaliczając mu na poczet kary odbyty areszt śledczy.

Więcej higjeny w szkołach.

Z kół rodzicielskich donoszą nam o fatalnych warunkach higjenicznych w szkole im. Adama Mickiewicza. Do wspomnianej szkoły uczęszcza obecnie po reorganizacji 610 chłopców. Dawniej szkoła mieściła nawet 900 chłopców. Wprost nie do uwierzenia jest fakt, aby na taką ilość dzieci istniały aż 3 ustępy. Czy to przypadkiem nie za wiele? Dodamy do tego jeszcze, że wygódki te są w opłakanym stanie. Istnieją przecież przepisy sanitarne, które określają ilość ustępów na pewną ilość osób, ale co to może kogo obchodzić. Przecież dla takich chłopców to w zupełności wystarcza.

Nie koniec na tem. Aż przykro o tem pisać, lecz prosimy sobie wyobrazić, że ustępy mieszczą się w samem środku gmachu szkolnego. Przechodzić tą drogą bez masek gazowych, to poprostu niemożliwe. Podobno w tej sprawie już kilkakrotnie interwenjowały władze szkolne, lecz głosy ich pozostały bez echa. Możeby tak łaskawie budownictwo miejskie się tą sprawą zainteresowało. Przecież młodzieży naszej tyle się należy. Jeżeli już tak zabraliśmy się do szkoły im. Adama Mickiewicza, a w związku z tem i do budownictwa miejskiego, to prosimy przy następnej lustracji również zwrócić uwagę na drzwi, które bez wyjątku otwierają się na wewnątrz. Jest to wydatek kilku złotych, a przepisom stanie się zadość i rodzice nie będą martwili się o to, że na wypadek pożaru lub t. p. drobiazg taki może być powodem nieszczęścia.

W tej samej ubikacji znajduje się jeszcze drugi ustęp, do którego wejść może co najwyżej 5 chłopców. Czy to nie skandal?

Chełmża.

Osobiste. P. Olszewski Bronisław, mistrz szewski, obchodził z żoną swoją 25 rocznicę swego współżycia małżeńskiego. Jubilatom życzymy „Ad multos annos".

Jubileusz pracy zawodowej. Mistrz szewski Świechowicz obchodził 50-lecie pracy zawodowej. Z tej okazji zasyłamy Jubilatowi serdeczne życzenia, a zarazem „Szczęść Boże" w dalszej pracy.

Posiedzenie rady miejskiej uchwaliło subskrybować pożyczkę narodową na sumę 10.000 zł. Zawieszenie przez magistrat uchwały rady miejskiej z dnia 12 lipca br., mocą której wybrany został zastępcą burmistrza m. Chełmży p. radca Michał Nowicki, przyjęto do wiadomości. Wniosek miejscowych mistrzów rzeźnickich o zezwolenie sprzedaży mięsa i wyrobów mięsnych w straganach na tut. rynku po [illegible] burmistrza p. Kurzętkowskiego odrzucono.

Nieszczęście podczas pracy. W fabryce grzebieni Durczewskiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jedna z pracownic doznała złamania ręki.

Świecie.

Ukarany za uwłaczanie czci Matki Boskiej — za bluźnierstwo — jakiego dopuścił się publicznie w Świeciu na Rynku, słowami których tu powtórzyć nie można, został robotnik Michał Ciesielski ze Świecia na pół roku więzienia.

Koło Opieki Rodzicielskiej przy szkole wydziałowej, założone zostało z inicjatywy kier. [illegible] Makiłły. Zarząd składa się z pp.: Kralewskiego prezesa, Chruścińskiego zast., Spiskównej sekretarki, Manikowskiej skarbniczki, Matuszewskiej, Karpowskiej, Apczyńskiej, Makiłły i Dejanowskiego jako członków zarządu.

Odpowiedzi redakcji

Inż. J. Kozłowski. Podajemy adresy żądanych pism: **„Dziennik Związkowy"** — 1406 W. Division str. Chicago. **„Dziennik Chicagoski"** — 1455 W. Division str. **„Nowy Świat"** 24 Union Square, New York. **„Kurjer Polski"** — 435 Broodway, Milwaukee, Wisc.

Tczew.

Bieg kolarski Sokoła. Sekcja cyklistów Sokoła urządziła wielki bieg kolarski o mistrzostwo Tow. gimn. „Sokoł" na rok 1933-34. Trasa biegu wynosiła 65 km. Do biegu stanęło 14 zawodników, w tem 12 druhów sekcji cyklistów „Sokoła" oraz 2 cyklistów poza konkurencją. Wynik: I. miejsce zdobył Henryk Sikorski — 2 godz., 9 min. i 15 sek., II. miejsce Bernard Danielewicz, III. miejsce Ewald Szulc.

Nagłe zasłabnięcie. Na tut. dworcu zasłabła nagle 22-letnia Marta N., pochodząca z pod Gniewu. Wezwany lekarz stwierdził u niej bóle porodowe i polecił odstawić chorą do szpitala św. Jerzego.

Zakończenie Tygodnia Strażackiego. Tydzień Strażacki trwał w Tczewie od 1 do 8 bm. Komenda straży pożarnej, chcąc dać możność szerokim masom tut. ludności widzenia akcji strażackiej, wybrała najdogodniejsze i najprzystępniejsze dla wszystkich miejsce, t. j. Stary Rynek i ul. Lipową. W 5 minutach i 18 sekundach po alarmie przybyły w komplecie na miejsce „palącego się domu" 5 oddziałów straży pożarnej, w tem 2 oddziały straży kolejowej w sile 60 strażaków. Strażacy pod komendą doświadczonego komendanta Fr. Fabiana i komendanta straży kolejowej Pucowskiego z błyskawiczną szybkością opanowali sytuację. Po defiladzie, którą odebrał starosta i burmistrz oraz capstrzyku odbyła się w strażnicy wspólna kolacja.

Z sądu. Sąd grodzki skazał robotnika Józefa Gajkowskiego z Tczewa za kradzież wyrobów żelaznych na szkodę firmy Klemens Kiedrowski na pół roku więzienia. Franciszka Kleina z Tczewa za kradzież węgla na 3 miesiące więzienia. Franciszka Brzozę z Subków za kradzież pieniędzy na pół roku więzienia. Przewód sądowy prowadził sędzia Biliński.

Harce umysłowo chorej kobiety. W bramie szpitala św. Wincentego przy ul Klasztornej dostała nagłego szału 34-letnia Anastazja Mądrzejewska z Knybawy pod Tczewem. Umysłowo chorą umieszczono na noc w komisarjacie P. P., poczem rano oddano ją pod opiekę jej brata, zamieszkałego w Tczewie. Chora zdołała zmylić czujność brata i zbiec na plac przed magistrat, gdzie swym nieludzkim wyciem wywołała wielkie zbiegowisko uliczne.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 10 października 1933 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Franciszka Borgjasza.
Jutro: Emiljana.
Wschód słońca o godzinie 6.16.
Zachód słońca o godzinie 17.18.

—::—

Stan pogody

Dziś rano unosiły się nad położoną w dolinie Prawisły nizinną Bydgoszczą wielkie opary mgławicy, przypominającej... londyńską mgłę. Tramwaje jeszcze za dnia jeździły z zapalonemi światłami sygnałowemi.



DYŻURY NOCNE APTEK
od 9. X. do 15. X. 1933 roku.
1) Apteka pod Aniołem.
2) Apteka przy placu Teatralnym.
3) Apteka p. Tarasiewicza.

—x—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa zabytków i pamiątek bydgoskich.

—::—

TEATR MIEJSKI.

Występy J. Zaklickiej cieszą się niebywałem powodzeniem. Dziś, we wtorek w dalszym ciągu teatr nasz rozbrzmiewać będzie śmiechem na arcywesołej komedji W. Fodora **„MYSZ KOŚCIELNA“** z p. Jadwigą Zaklicką, niezrównaną odtwórczynią tytułowej postaci. Sute żniwo oklasków przy otwartej kurtynie obok znakomitego gościa zbierają pp. Drohocka, Dowmunt, Dytrych, Dzwonkowski i reżyser Niewiarowicz.

W środę ukaże się na naszej scenie jedyny raz komedja R. Niewiarowicza **„I CO Z TAKIM ROBIĆ?“** Wyborna ta komedja, odznaczająca się błyskotliwością djalogów i sytuacyj, znajdzie w pp. Zaklickiej i Niewiarowiczu mistrzowskich wykonawców.

W pełnych próbach głośna komedja Zagona **„DŻIMBI“** z gościnnym występem J. Zaklickiej. Premjera w sobotę.

—::—

Szkoła rolnicza Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Bydgoszczy.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej W. I. R. w Bydgoszczy (ul. Nowodworska 11) donosi, że w dniu 3 listopada o godz. 8 rano rozpoczyna się nauka na kursach niższym i wyższym.

Dziś tem bardziej w kryzysie gospodarczym postępowemu gospodarzowi-włościaninowi nie wystarcza tylko praktyka rolnicza, bowiem konieczność życiowa wymaga od niego uzupełnienia wiadomości z zakresu uprawy roli i roślin, hodowli i żywienia inwentarza, nawożenia, uprawy łąk i pastwisk, organizacji gospodarstw oraz wiadomości ogólnych z zakresu przyrody i t. p., a oprócz tego zdobędzie młody rolnik umiejętność czytania i pisania w języku ojczystym i rachunkach.

Czesne za kurs **wynosi obecnie tylko 30 zł.** Przy zapisie należy uiścić na poczet czesnego 10 zł, przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności od księdza proboszcza lub sołtysa.

Uczniowie korzystać mogą ze zniżki kolejowej.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacyj codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 9 do 14 dyrektor.

—::—

Inflacja w Niemczech.

Według pogłosek, które znalazły zresztą swój wyraz na warszawskiej giełdzie w ub. sosotę we wielkiej zwyżce rent, Bank Rzeszy zamierza wkroczyć na drogę inflacyjną w ten sposób, iż **niektóre renty oraz komunalne obligacje pożyczkowe będzie można użyć jako pokrycie banknotów. Ilość tych papierów wynosi sumy miljardowe.** Pogłoski o bliskiej inflacji znalazły potwierdzenie w oświadczeniu Banku Rzeszy, Schachta wobec przedstawicieli prasy, w którem zapowiedział rozwiązanie rady generalnej Banku Rzeszy. **Usunięcie tej instancji kontrolnej Banku wydaje się również wskazywać na zamiary inflacyjne.**

Niedopuszczalne praktyki.

Podstawą obliczenie komornego jest czynsz przedwojenny.

(b) Swego czasu zwróciliśmy uwagę na zadziwiający fakt, zaobserwowany w związku z wymiarem podatku od lokali. Podstawą wymiaru jest — jak wiadomo — czynsz przedwojenny względnie wartość czynszowa. Przed dwoma mniejwięcej laty miejski urząd podatkowy ni stąd ni zowąd podniósł podstawę wymiaru, w niektórych wypadkach nawet o kilkadziesiąt złotych, podwyższając, rzecz jasna, przez to także podatek. Omawiając ten fakt krytycznie od razu zwróciliśmy uwagę na to, że manipulacja miejskiego urzędu podatkowego może wprowadzić komplikacje do stosunków między właścicielami domów a lokatorami. Że przewidywania nasze są trafne, o tem mieliśmy możność przekonać się na podstawie przedłożonych nam dowodów. Otóż w pewnej kamienicy, stanowiącej własność Niemca, mieszkającego w Rzeszy niemieckiej, wszystkim lokatorom podniesiono komorne (na dzisiejsze ciężkie czasy!!!). Gorliwy administrator domu (Polak) opiera swoje żądanie na tem, że podstawa wymiaru, ujawniona w nakazach płatniczych na podatek od lokali, jest wyższa, aniżeli czynsz dotąd opłacany na podstawie przeliczenia komornego przedwojennego. O podobnych wypadkach donoszą nam z różnych stron miasta.

Są to praktyki niedopuszczalne. Ustawa o ochronie lokatorów mówi wyraźnie, że podstawą obliczenia czynszu jest czynsz przedwojenny. To, że urząd podatkowy przyjął kwoty wyższe, przy obliczeniu komornego w złotych nie może odgrywać najmniejszej roli. Urząd Rozjemczy dla najmu, jak i orzecznictwo sądowe w związku z ustawą o ochronie lokatorów nie pozostawia co do tego żadnej wątpliwości.

Powyższe wyjaśnienia niech starczą za odpowiedź wszystkim, którzy w ostatnich dniach w tej sprawie zwracali się do nas z zapytaniami.

Mówiąc już o tem, musimy jednak wrócić do konkretnego wypadku, wyżej wymienionego. Naprawdę trudno znaleźć słowa dla odpowiedniego scharakteryzowania postępowania owego gorliwca, który na rzecz obywatela Rzeszy niemieckiej stara się ściągać z lokatorów podwyższone nieprawnie komorne. I to w takich ciężkich warunkach, jakie przeżywamy! Kiedy liczni właściciele domów, mający za lokatorów bezrobotnych, przez całe miesiące grosza nie otrzymują, chciałoby się podwyższać komorne i tuczyć w ten sposób krzywdą Polaków obywatela obcego państwa?

Czyż nie zbyt rażący brak sumienia?!

Dwie godziny w rzeźni bekonowej

Wywiad z wybitnym fachowcem, lekarzem weterynarji dr. Johannem w Nakle.

Bacon czy bekon? — Świnia polska na drugiem miejscu w Anglji. — Najwięcej bekonów dostarczają Poznańskie i Pomorze. — Proces fabrykacji bekonów w nakielskiej bekoniarni. — 3000 świń miesięcznie idzie pod nóż. — Dwa miljony świń rocznie przerobionych na bekon wywozimy okrętami do Anglji. — Ciężka i odpowiedzialna praca lekarza - weterynarza.

Bydgoszcz, dnia 10. X. 33.

Ach, ta angielszczyzna! Dumping, meeting, bacon... Słowa, jakich się dawniej wogóle nie słyszało. Szczególnie zaś słowo „bacon“ tak często ostatnio obija się o nasze uszy. Przechodzimy przed składem rzeźnickim i czytamy wielkiemi literami napisane „Bacon“. Co ono oznacza? Wzruszamy ramionami. Nie wiemy. Zaglądamy więc do słownika. Bacon (wymawiaj bek'n) = słonina. I to wszystko jeszcze za mało!! Słowo to oznacza bowiem dla nas Polaków o wiele więcej.

W pierwszym rzędzie jest ono równoznaczne z powstaniem nowej poważnej gałęzi wytwórczości, obliczonej wyłącznie na eksport a dającej nam w rezultacie **miljony, miljony funtów szterlingów,** tak bardzo potrzebnych nam do aktywności naszego bilansu handlowego, czyli poprostu do podtrzymywania polskiego złotego. **Rolnictwo, przemysł i handel** — owe trzy podstawowe czynniki produkcji tu partycypują i ciągną swe zyski. Znaczenie polskiego towaru natomiast na rynku angielskim ogromnie wzrasta i tak jak dawniej przed wielką wojną światową stempel „Made in Germany“ („zrobione w Niemczech“) miał patent doskonałości, tak teraz stempel

„MADE IN POLAND“

na polskich szynkach i wieprzowinie, masowo spożywanych w Anglji, oznacza także towar wysokowartościowy. Wszystko z powodu — bekonów.

Jeszcze jednak zupełnie nie wyjaśniliśmy pojęcia bekonu. Kto nam to jasno wytłumaczy? Tu trzeba zwrócić się do najbardziej kompetentnych osób. Dowiadujemy się, że w jednej z największych bekoniarni na ziemiach zachodniej Polski w Nakle czynny jest w charakterze **lekarza-weterynarza p. dr. Johann,** najwybitniejszy fachowiec w dziedzinie bekonów. P. dr. Johann jest równocześnie dyrektorem Rzeźni Miejskiej w Nakle.

Udałem się więc samochodem do Nakła. Zastałem p. dr. Johanna właśnie przy badaniu mięsa — w białym płaszczu — na terenie rzeźni. Wysoka, ujmująca postać. Uprzedzająco uprzejmy p. dr. Johann wyczerpująco informuje mnie o wszystkiem.

— Wybaczy pan doktor, ale w dziedzinie bekoniarstwa jestem laikiem. Poprostu wiem, że nic nie wiem... Co rozumiemy właściwie ściśle przez bekon?

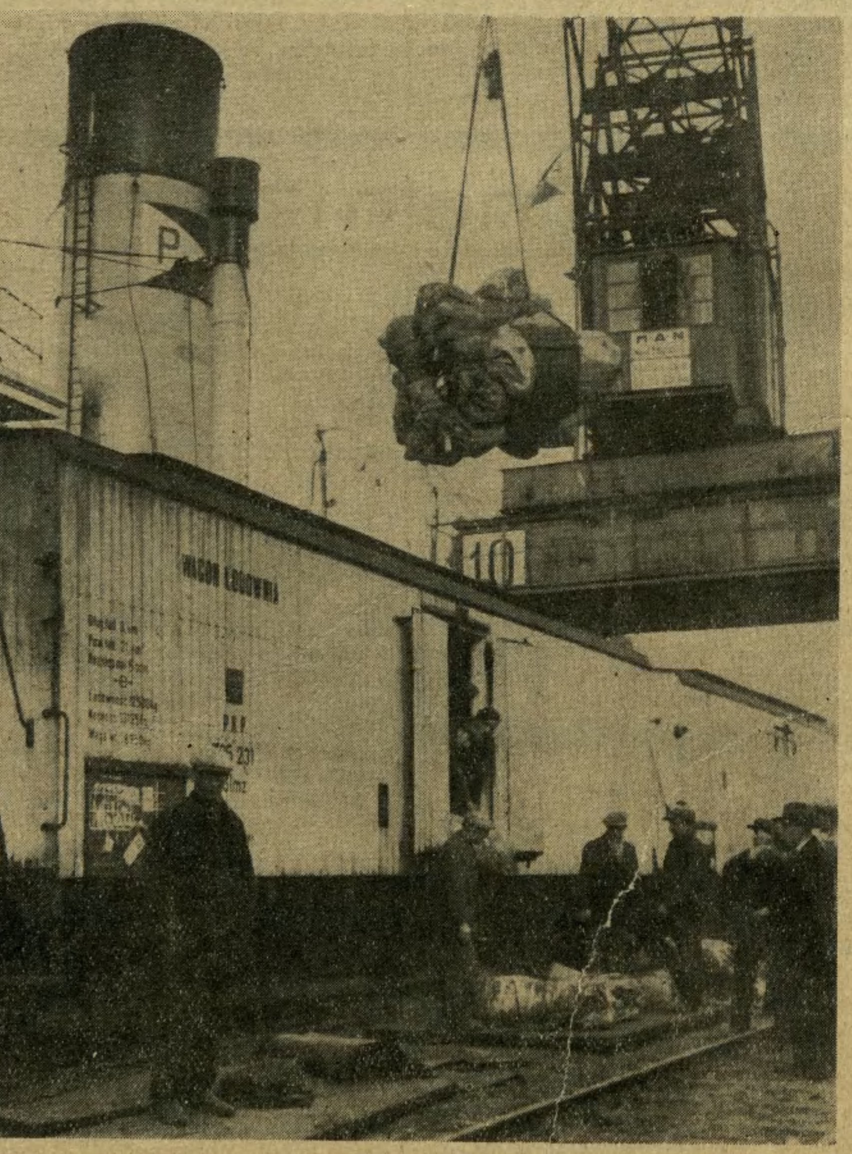
— **Bekon jest to pół-świni, bez łba, nóżek i wnętrzności,** odpowiednio spreparowanej i konserwowanej **wyłącznie na eksport.**

— Czy każda świnia nadaje się na ten cel?

— Nie z każdej świni, nie z każdej rasy może być bekon. Wymagane tu są specjalne warunki hodowlane. Specjalny to, najlepszy gatunek świń, który musi być odpowiednio karmiony i posiadać odpowiednią wagę około 85—90 kilo przed ubojem. Pozatem nie może być przetłuszczoną i musi się odznaczać równym grzbietem i być mięsistą. Pobita laską lub zraniona świnia, która uległa przekrwieniu i mająca czerwone pręgi na grzbiecie już nie nadaje się na wyrób bekonu eksportowego. Rolnicy mają tu bardzo ciężkie zadanie wyhodowania odpowiedniego materjału.

— Jak się przedstawia produkcja bekonów w nakielskiej bekoniarni?

— Miesięcznie przerabia się u nas zgórą **3000 świń czyli 180.000 kg. mięsa wieprzowego.** Jeżeli chodzi o inne interesujące Pana Redaktora dane cyfrowe, to mogę Panu zdradzić, że ilość trzody przerobionej na bekony dochodzi obecnie w całej Polsce do **dwóch miljonów świń rocznie.** W ostatnich dwóch latach zwłaszcza zaznacza się olbrzymi wzrost produkcji bekonów i szynek. Szczególnie na naszych ziemiach zachodniej Polski mamy rekordowy wprost rozwój przemysłu bekonowego. Na **Poznańskie, Pomorze i Śląsk** przypada największa ilość bekoniarni i najwyższa produkcja bekonów. Zadecydowała tu wysoka hodowla trzody.



Wyładowanie bekonów z wagonów-lodowni w Gdyni i załadowanie bekonów do okrętu w drogę do Anglji.

na tych ziemiach. Drugie miejsce zajmuje Małopolska. Ogółem mamy obecnie w całej Polsce **42 bekoniarni.**

Bekon polski zdobywa sobie coraz lepszą markę w Anglji i zaraz po Danji, Polska zajmuje na rynku angielskim w tej dziedzinie **drugie miejsce.**

— Jest to ogromny sukces, tembardziej, że cała wytwórczość bekonu odbywa się w polskim warsztacie pracy.

— A tak. Najprzód u rolnika-hodowcy hoduje się świnie, które potem do bekoniarni idą na przerobienie a następnie przy pomocy polskich środków transportowych — kolei i okrętów — gotowy wyrób zostaje oddany w ręce tamtejszego kupca. Jest to zatem w całem tego słowa znaczeniu polski przemysł rolniczy, który bez żadnego pośrednictwa oddaje towar do rąk angielskiego odbiorcy.

PROCES FABRYKACJI BEKONÓW.

Dr. Johann oprowadza mnie po nowocześnie urządzonej fabryce bekonów, oddanej do użytku jednemu z największych polskich producentów i eksporterów bekonów p. Oscarowi Robinsonowi z Bydgoszczy. Bekoniarnia zatrudniająca około 50 osób znajduje się w pełnym ruchu.

Rozpoczynamy z ubojem świń. Z pomostu ubojowego, gdzie znajduje się 50—60 świń, robotnik wyciąga jedną sztukę za drugą, zakładając każdej poszczególnej świni łańcuch koło nogi, ażeby pod działaniem obrotu koła, z którem łańcuch jest połączony zawiesić ją głową ku ziemi. Błyskawicznie wprawna ręka krótkim obosiecznym sztyletem przecina zwierzęciu główną tętnicę pod gardłem. Krew upływa gęstym strumieniem. Przez kilka minut świnia krwawi. Jeszcze konwulsyjne drgnienia. Widok to niemiły dla — członka Towarzystwa Ochrony Zwierząt. Niema jednak czasu litowania się nad biedną świnką, gdyż już wisi druga, trzecia ofiara apetytów ludzkich i proces produkcyjny w tempie amerykańskim posuwa się naprzód.

Zabita świnia sunie lekko na kółku po szynie do następnego oddziału — wpada do kotła z gorącą wodą, gdzie zostaje oparzona. Następuje oskrobanie ze szczeciny i opłukanie prysznicem. Później windą ręczną podnosi się ją i na szynie sunie dalej do wielkiego pieca. Przy temperaturze 1100 stopni opala się tam resztki szczeciny. Słychać tylko syk płomieni i już po 10 sekundach świnia wychodzi z pieca. Dalsze czyszczenie z opalenizny, skrobanie i moczenie kilkakrotne.

Teraz w szybkiem tempie następuje przepołowienie i rozcięcie świni. Jeden pracownik przecina, drugi wyjmuje wnętrzności, trzeci zabiera się do przemycia jamy brzusznej.

Rozpoczyna się żmudna i bardzo odpowiedzialna praca weterynarza. Nasamprzód badanie jelit, posegregowanych w dziesięciu działkach. Każda świnia i jej wnętrzności otrzymują równy numer, ażeby w wypadku stwierdzenia choroby tem łatwiej połączyć całość. Dalej następuje szczegółowe badanie nerek. Ale jeszcze nie na tem koniec.

Po t. zw. pikowaniu, t. j. rozcięciu całego grzbietu i wycięciu całego kręgosłupa wraz z ogonem, czyli gdy cała sztuka rozcięta jest na dwie części, znowu dostaje się do rąk lekarza-weterynarza. Dokładnie bada on gruczoły, kości, mięśnie brzucha oraz stronę zewnętrzną. Asystentki lekarza ściągają preparaty i zanoszą próbki w specjalnych pudełeczkach do **działu trychonoskopijnego,** w którem zatrudnionych jest 11 osób. I za ten dział, jak i za całość

LEKARZ P. DR. JOHANN

jest w pełni odpowiedzialny.

Po uznaniu połówek za zdrowe, zawiesza się je w przewiewnej sali przez 12 godzin dla ochłodnięcia, później do chłodni, a potem już przygotowuje się właściwe bekony do wysyłki. Świeże mięso nie zniosłoby temperatury, więc trzeba je peklować. Peklowanie przeprowadza się przez zastrzykiwanie roztworu soli i saletry w kilkunastu miejscach, poczem kładzie się połówki do solanki na 96 godzin. Nareszcie następuje końcowe oczyszczanie, elektryczne suszenie w chłodni, sortowanie, pakowanie do worków jutowych po cztery połówki i ładowanie do wagonów chłodniczych. Cały proces produkcyj trwa tydzień. Tydzień trwa również droga transportu z Nakła przez Gdynię **do Londynu i Hullu.**

W Anglji polskie bekony z reguły będą wędzone i spożywane najczęściej przypiekane na śniadanie lub na obiad. Oto zawiła droga od producenta do konsumenta.

Wywiad z sympatycznym dr. Johannem skończony. Od rana do późnego wieczora bezustannie ciągnie się w bekoniarni nakielskiej ciężka, odpowiedzialna praca lekarza-weterynarza i jego współpracowników. Praca, która przynosi zaszczyt imieniu polskiemu zagranicą.

Ali.

—o—

— **Powstańcy na pożyczkę narodową.** W ubiegły poniedziałek Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz" odbyło swe miesięczne zebranie. Po omówieniu spraw organizacyjnych Tow. uchwaliło zadeklarować na Pożyczkę Narodową 100 zł.

Wymiana dowodów rejestracyjnych
pojazdów mechanicznych.

Wymiana dowodów rejestracyjnych pojazdów mechanicznych, mających miejsce stałego postoju na terenie miasta Bydgoszczy, na dowody rejestracyjne nowego typu, odpowiadające obecnie obowiązującym przepisom, odbywać się będzie w wydziale administracji ogólnej przy ul. Grodzkiej 25 pokój 20 w następujących terminach:

dla samochodów osobowych do dnia 20 października 1933 r.

dla samochodów półciężarowych, ciężarowych i specjalnych do dnia 26 października 1933 r.

dla motocykli z przyczepkami i bez przyczepek do dnia 31 października 1933 r.

Po odbiór dowodu rejestracyjnego winien bezwarunkowo zgłaszać się osobiście ostatnio zapisany w dotychczasowych dowodach rejestracyjnych właściciel pojazdu mechanicznego i przedstawić:

1. oryginalne poświadczenie właściwej dotychczasowej władzy wymiarowej (w Bydgoszczy — wydział podatkowy przy Nowym Rynku 1 I ptr.), o uiszczeniu należnej od odnośnego pojazdu mechanicznego na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego opłaty za czas włącznie od 1 kwietnia 1933 r. względnie od miesiąca, w którym pojazd został zarejestrowany (po 1 kwietniu 1933) do końca miesiąca, w którym następuje wydanie odnośnego dowodu rejestracyjnego, t. zn. do końca października 1933 r.

2. potwierdzenie uiszczenia płatnych rat z tytułu należnych od danego pojazdu zaległych opłat Państw. Funduszu Drogowego

3. dotychczasowy dowód rejestracyjny.

Wszystkie pojazdy mechaniczne, niezaopatrzone po dniu 31 października w dowody rejestracyjne nowego typu nie będą miały prawa kursowania na drogach publicznych.

Jeszcze jedna rocznica.

W dniu 9 października minęło 25 lat od chwili stracenia na stokach cytadeli warszawskiej **Józefa Montwiłła Mireckiego,** przywódcy organizacji bojowej P. P. S.

W Borysławiu, gdzie mieszka wdowa po straceńcu, Marja Mirecka z córką Bronisławą (urodzoną 1908 r. w więzieniu na Pawiaku) złożono hołd pamięci nieustraszonego bojownika o niepodległość Polski.

—::—

Wśród bydgoskich harcerek.

Reorganizacja szkół w Polsce wpłynęła również i na to, że zostały zreorganizowane drużyny i praca w drużynach harcerek.

Na terenie miasta Bydgoszczy w ostatnich latach ruch w drużynach harcerskich znacznie się powiększył. Obecnie w Bydgoszczy mamy przeszło dwadzieścia drużyn młodzieży, około 6 gromad zuchowych i Koło Starszo-harcerskie.

Wszystkie drużyny zostały podzielone według szkół i pracy na odrębne hufce harcerskie. I tak z nowym rokiem szkolnym w harcerskiem środowisku harcerek na terenie miasta Bydgoszczy powstały cztery odrębne hufce i prócz tego hufiec obejmujący drużyny prowincjonalne.

Podział na hufce jest następujący:

Hufiec I — komendantka hufca phm. Leokadja Pacho: Koło starszo-harcerskie, drużyna I przy gimnazjum żeńskiem na ul. Staszica, II drużyna przy gimnazjum T. N. S. W., III druż. pozaszkolna pod kier. Joanny Depkównej, IV druż. przy szkole wydziałowej żeńskiej, VI drużyna przy żeńskiem seminarjum nauczycielskiem.

Hufiec II — komendantka phm. Zofja Kopeciówna: drużyny szkół powszechnych V, VII, VIII, IX, X.

Hufiec III — komendantka Marja Kosiorkówna: drużyny szkół powszechnych — przy Św. Trójcy, Estkowskiego, na Zimnych Wodach, Marcinkowskiego B., Piramowicza.

Hufiec IV — komendantka Wanda Korytowska: gromada I, II, III, IV, V i VI.

Hufiec V — drużyn prowincjonalnych — komendantka hm. Krynicka: drużyny: z Solca Kujawskiego, Fordonu, Koronowa, Żnina.

Komendantką środowiska (wszystkich hufców należących do Bydgoszczy) jest przybyła z Krakowa **hm. Marja Krynicka** w Bydgoszczy, ul. 20 Stycznia 1920 r. nr. 19.

Z Tow. Oświatowo-Religijnego pod wezw. św. Ignacego.

Na zebraniu w dniu 8 bm. przyjęto kilku nowych członków. Interesujący referat na temat: „Wpływ religji katolickiej“ wygłosił ks. patron Hanelt.

Zarząd wyasygnował z kasy towarzystwa 200 złotych na Pożyczkę Narodową, co zebrani zaakceptowali.

Na przyszłem zebraniu odbędzie się akademja ku czci króla Jana Sobieskiego. Wystąpi koło śpiewu „Chopin“ z udziałem orkiestry 62 pp.

Roczne walne zebranie odbędzie się dnia 12-go grudnia.

—::—

Ludzie zamożni w Polsce.

W zachodniej Europie, zwłaszcza w krajach wysoko uprzemysłowionych, rozwinęły się bardzo zmysł oszczędności i kapitalizacji. Wciąż, nawet w czasach kryzysu, zwiększa się krąg ludzi zamożnych, podnosząc w ten sposób ogólny poziom kulturalny.

Nie mówimy tu o nowobogackich miljonerach, których jest ostatecznie bardzo mało na świecie, lecz o ludziach średnio zamożnych, mogących tworzyć własne warsztaty pracy lub żyć z renty od kapitału, który dobrze ulokowany, zwiększa temsamem ogólny kapitał narodowy.

W Polsce, kraju par excellence rolniczym, stosunki przedstawiają się nieco inaczej. Liczebność ludzi zamożnych zwiększa się w innych warunkach, przyczem ogromnie ciekawe jest, że pierwszorzędną rolę odgrywają tu wygrane na loterji. Mało kto zastanawia się nad tym faktem, a jednak dane statystyczne wykazują, jak wiele ludzi zdobyło fortuny w ostatnim dziesięcioleciu w Polsce dzięki loterji.

I tak od czasu wprowadzenia waluty złotowej wygrało na loterji od dziesięciu do stu tysięcy złotych blisko 5.000 ludzi, a przeszło 200 obywateli weszło w posiadanie wielkich wygranych, które w ostatnim roku dochodzą do miljona i dwóch. Razem w ciągu dziesięciu lat loterja wypłaciła różnym obywatelom przeszło 387 miljonów złotych. Suma, która nie bez śladu wniknęła w społeczeństwo.

W statystyce tej nie są wzięte pod uwagę, jeśli chodzi o dziesięciolecie, wygrane 28-ej loterji, która zaczyna się 19 bm., a która w przyśpieszonym terminie czteromiesięcznym stworzy znowu: miljonerów, pół- i ćwierćmiljonerów, krociowców i wielką ilość obywateli o większym lub mniejszym kapitaliku.

Wolno czy nie wolno podbierać mężowi pieniądze?
Panie, precz ze szminką!

Jedna z czytelniczek pisze nam:

Proszę nie sądzić, że jestem wielbicielką lub choćby tylko zwolenniczką Hitlera. Ale oddać mu trzeba, że zrobił on dużo pociągnięć rozumnych i dobrze przemyślanych, które narodowi niemieckiemu tylko na dobre wyjść mogą. Mam tu przedewszystkiem na myśli zakaz używania przez kobiety niemieckie perfum i innych kosmetyków jak pudru, szminek, sztyftów itd. Słusznie podnosi prasa Hitlerowi posłuszna, że kobieta tem jest ponętniejsza i tem więcej ma w sobie kobiecego uroku, im jest naturalniejszą co do swego wyglądu. Jeżeli Hitler woła: szminka może tylko oszpecić germańską kobietę! to ma on pod tym względem zupełną słuszność, a powiedzenie to zawiera w sobie tyle kardynalnej prawdy, że może ono być rozciągnięte na wszystkie kobiety. I dlatego Szanowna Redakcja nie sprzeniewierzyłaby się swoim zasadom, gdyby to hitlerowskie hasło podjęła i wezwała wszystkie Polki, aby się również do niego stosowały.

Druga rzecz, która mi niezmiernie przemawia do przekonania, a którą należałoby propagować i u nas, to jest wezwanie do kobiet niemieckich, aby skończyły już raz z tem niemoralnem „Körbelgeld“. Po polsku nazywa się to koszykowe i stało się również u nas instytucją uświęconą bodaj czy nie wiekami. Czy to jednak jest moralnem, gdy kobieta w rachunkach domowych oszukuje męża i zapodaje mu większe wydatki na konieczne utrzymanie domu, niż one są w istocie? A nadwyżkę w ten sposób uzyskaną obraca na swoje potrzeby, które przed mężem zataja, będąc zgóry przekonana, że mąż na tego rodzaju ekspansa nie dałby pieniędzy.

Cały taki stosunek męża do żony jest zakłamany i nieetyczny. Bo albo żona ma prawo do takich wydatków, a wtedy niech żąda od męża, aby je zaspokoił. Albo nie ma do nich prawa, a w takim razie niech męża nie okrada z pieniędzy, które w gospodarstwie domowem mogłyby być lepiej i właściwiej użyte. Coś podobnego żonie i matce tylko wstyd przynosi. Gdy wyłapie się służącą, że oszukuje i więcej liczy, niż na targu wydała, to piętnuje się ją jako złodziejkę. A czemżeż różni się od niej pani domu, która tak samo postępuje? Bądźmy więc uczciwe wobec mężów naszych, tak samo, jak żądamy od naszych kucharek, aby nas nie okłamywały i nie okradały.

Te szminki i to koszykowe Paniom naszym oddaję pod rozwagę. Czas i u nas skończyć z głupotą i z nieuczciwością!

Mira Heller.

* * *

Podajemy ten apel pani Miry do publicznej wiadomości, ale jak on zostanie przyjęty przez nasze czytelniczki, to usuwa się nieledwie z pod naszej oceny. Panie mogą jednak zabrać głos w tej sprawie. Oddajemy im łamy naszego pisma na ten cel chętnie do dyspozycji.

—x—

— **Bar „Morskie Oko“** poleca obiady z trzech dań po 1 zł. Dla amatorów jako specjalność: prosie pieczone z kaszą, flaki oraz nogi wieprzowe.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Mysz kościelna”

komedja w 3 aktach Wł. Fodora.

Cześć kobiecie walczącej! Pospolicie znamy dwa gatunki rycerzy w spódnicy: przysłowiową babę pyskatą, która „zdobędzie pół świata“ i giejszę, która w „herbaciarni... wojuje nielada; im ładniejsza i zgrabniejsza, tem łatwiej układa w herbaciarni rycerz-giejsza...“

Mysz kościelna, pokazana przez Fodora, posiada oręż tamtych dwóch i to, co u mężczyzn zawsze cenne i cenione — choć nowy prąd rzekomo tego się wypiera — mianowicie niewinność.

Taka czupurna a luba istotka w zetknięciu z całkiem odmiennym światem — trzy miljony to drobiazg!!! — już dostatecznie nasyca scenę zabawnością. Ale autor zapewne bał się, że publiczność słabo będzie reagować na komizm tego rodzaju, przeto pozwolił sobie na wtręty farsowe. Jużcić „sicher ist sicher“! Tu wszakże niepotrzebnie się wysilał, a owszem ujął sztuce uroku np. w ostatnim akcie — rozmowa hrabiego z synem barona Ulrycha — i w kilku innych miejscach.

Lecz i z tem „Mysz kościelna“ wielce zbliża się do wybornej komedji. Porywa nas akcja, prawdę zaś powiedziawszy — myszka, Zuzia Sachs, która — ku naszej uciesze — zagarnia pod swój pantofelek całe biuro bankowe. A przecież przyszła niby kopciuszek między bogatych, albo niby Tomcio Paluszek między olbrzymów. A zatem realna bajeczka dla... starszych. Zanim połapiemy się, że nas bajką częstują, już jesteśmy pod urokiem Zuzi, jak baron Tomasz Ulrych, jak i reszta mężczyzn w tej sztuce.

Bo też ten urok sypała p. Zaklicka, a Bydgoszcz z poprzednich jej występów wie, czego się po grze p. Jadwigi spodziewać. Było tedy pełniutko. Naturalnie witały p. Zaklicką serdeczne oklaski, które mówiły: „Znamy Cię! Cieszymy się, że nas pani odwiedziła!“

Był to już drugi na tej premjerze wybuch oklasków. Pierwszy skierowaliśmy pod adresem p. Mieczysława Dowmunta, wielkiego niewdzięcznika, który doskonale był przeświadczony o naszej ogromnej życzliwości, a jednak przez cały długi rok zataił się gdzieś w świecie i teraz dopiero, kiedy tyle natęskniliśmy się za nim, raczył zawitać powtórnie.

Doprawdy trudno dociec, jak ten „człowiek śmiechu“ to robi, że najprostsze powiedzenia w jego ustach nabierają komicznego tonu, podczas gdy ani w gestach, ani w mimice nie widać u niego żadnych wysiłków.

P. Niewiarowicz zdobył sobie już niepodzielnie powszechną sympatję publiczności. Obok zaznaczonych poprzednio walorów konstatujemy wzorowe opracowanie powierzonych mu ról.

Nie pomylimy się chyba w mniemaniu, że w p. Drohockiej nabył nasz teatr cenną siłę artystyczną. Zapowiada to jej pierwszy u nas występ, po którym można się napewno spodziewać dalszych sukcesów.

Kreacja p. Dzwonkowskiego była bardzo dobra, ale w stosunku do poprzednich kreacyj tego typu — prawie wcale niezmieniona.

Hrabia Sternheim niekoniecznie musi być brzydki, a nawet — powiem szczerze — odpychający... Wystarczy, że ma swoje lata, reumatyzm i słabostki. „Mysz kościelna“ bowiem chce być pogodna, estetyczna i wesoła. Istotnie też znajdujemy w tem przedstawieniu dużo smaku, a bawimy się wybornie.

Kr. Stasicki.

Fakir w poszukiwaniu zbrodniarza.

Wielka sensacja Poznania.

Poznań, 10. 10. Krwawa zbrodnia, dokonana w niewyjaśnionych okolicznościach na osobie 35-letniej żony funkcjonarjusza kolejowego ś. p. Marji Ogrodowskiej (Przemysłowa 30), nie przestaje być ani na chwilę **ośrodkiem zainteresowania całego Poznania.**

Śledztwo utknęło chwilowo na martwym punkcie.

Pod zarzutem dokonania ohydnej zbrodni żonobójstwa **aresztowano męża zamordowanej Stanisława Ogrodowskiego**, jednakże — jak dotychczas — domniemany morderca **nie przyznaje się do winy.**

Nie natrafiono również dotychczas na ślad 7-letniego **synka Ogrodowskich, Stasia, który w dniu krytycznym zaginął w sposób niezwykle tajemniczy.**

Redakcja naszego bratniego organu „Nowego Kurjera", korzystając z czasowej w naszem mieście bytności sławnego jasnowidza prof. Fuady'ego, poprosiła o wywiad, który wywołał w całym Poznaniu wielką sensację.

Treść tego wywiadu jest mniejwięcej następująca:

Prof. Fuady po zapoznaniu się z fotografją zaginionego Stasia Ogrodowskiego, zapadł w trans. W krótkich, urywanych zdaniach przedstawia on moment, w którym zostało popełnione morderstwo.

— Widzę Ogrodowskiego — jak między godz. 3 a 4-tą rano wraca do domu. **Między mężem a żoną następuje kłótnia, która kończy się śmiercią ś. p. Marji Ogrodowskiej.** Pod wpływem silnego rozdrażnienia **mąż dusi swoją żonę i dobija ją siekierą...**

— A dziecko, co stało się z 7-letnim Stasiem?

— Widzę ciemne, zamknięte miejsce, w którem zły rodzic uwięził swego syna. Nad miejscem tem widzę wyraźnie krzyż. Chłopiec jednak nie został zamordowany i o zbrodni, popełnionej na jego matce nie wie nic. **Umarł on z głodu i wyczerpania...**

— Dlaczego zbrodniarz tak uparcie zapiera się winy? — pytamy w najwyższem podnieceniu.

— Jest to człowiek twardy — wyjaśnia prof. Fuady — który **nie przyzna się prędzej, zanim prokurator nie udowodni mu winy.** Tylko druzgocące dowody mogą go złamać. Widzę jednak, że **morderca już przyznał się,** lecz następnie cofnął swoje zeznania. Przyzna on się do winy bezwzględnie pod wpływem wyrzutów sumienia i sam złoży zeznanie, gdzie znajduje się jego syn: **żywy czy umierający z głodu...**

Wizja prof. Fuady'ego jest zaiste niezwykła i naprawdę będzie rzeczą ciekawą sprawdzić, w jakim stopniu **„przepowiednie" egzotycznego fakira pokrywać się będą w przyszłości z wynikami śledztwa.**

Narazie o wynikach śledztwa ze względów zrozumiałych pisać nie możemy.

CH. Z. M. P. ODRODZENIE — KOŁO BYDGOSZCZ

Zebranie zarządu jutro, w środę, o godzinie 20-ej w lokalu własnym przy ul. Poznańskiej 14. **Komplet konieczny.**

Przypominamy, że w czwartek upływa ostatni dzień terminu zgłoszeń do zespołu gitarowo-mandolinowego. Posiadacze własnych instrumentów i mający chęci doskonalenia się w tej pięknej grze, niechaj się zgłoszą jeszcze w czwartek od godz. 18—20 przy ul. Poznańskiej 14 (w podwórzu I piętro).

DZIAŁ SPORTOWY

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi kapitan związkowy Polskiego Związku Piłki Nożnej ustalił następujący skład polskiej reprezentacji piłkarskiej na mecz z Czechosłowacją:

Bramka: Albański (Pogoń). Obrona: Martyna (Legja), Bułanow (Polonja). Pomoc: Kotlarczyk II, I (Wisła), Mysiak (Cracovia). Atak: Król (ŁKS), Matjas (Pogoń), Nawrot (Legja), Pazurek (Garbarnia), Niechcioł (Pogoń).

Rezerwowymi są: Szumiec, Pająk, Cebulak, Dziwisz, Ciszewski, Włodarz.

Już w najbliższą niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie na stadjonie Legji międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja o mistrzostwo świata. Skład drużyny polskiej jest już znany. Czesi, którzy przygotowują się bardzo starannie do tego meczu, jeszcze nie ustalili składu swojej drużyny.

Ogółem Polska rozegrała dotychczas 7 spotkań z Czechosłowacją, przegrywając 6 razy i uzyskując jeden remis. Stosunek bramek wynosi 7:16 na naszą niekorzyść.

Pierwszy mecz odbył się dnia 23 maja 1925 r. w Pradze Czeskiej. Polska przegrała 1:2. W następnym roku (6 czerwca) w Krakowie wynik brzmiał identycznie dla Czechów. Dnia 27 października 1928 r. znowu w Pradze przegraliśmy 2:3. Nazajutrz w spotkaniu z reprezentacją amatorską zostaliśmy pokonani 0:1. Dnia 4-go sierpnia 1929 r. w Krakowie z reprezentacją amatorską po raz pierwszy wywalczyliśmy remis 2:2. Dnia 26-go października 1930 r. w Pradze zostaliśmy zwyciężeni w stosunku 1:2, wreszcie 14 lipca porażka nasza wyraża się cyfrą 0:4.

ZAPAŚNICY POLSCY ZWYCIĘŻAJĄ. DANJA BIJE FINLANDJĘ. — WŁOSI ZWYCIĘŻAJĄ.

Przerow. W drodze powrotnej do Polski **reprezentacja zapaśnicza polska rozegrała mecz towarzyski w Przerowie z reprezentacją okręgu morawskiego. Zwyciężyli Polacy w stosunku 14:9.** Gęstwiński odniósł tu również zwycięstwo.

* * *

Kopenhaga. W rozgrywkach o puhar Północy **Danja pokonała Finlandję 2:0 (1:0)**, zdobywając ostatecznie mistrzostwo państw skandynawskich.

* * *

Rzym. W meczu lekko-atletycznym **Włochy pokonały Szwajcarję 93:65 pkt.**

TURNIEJ TENNISOWY W MERANIE.

Tłoczyński zwycięża w turnieju pocieszenia.

Rzym. W niedzielę zakończył się w Meranie międzynarodowy turniej tennisowy.

W grze pojedyńczej panów mistrzostwo zdobył Menzel bijąc w finale Stefaniego 1:6, 9:7, 6:2.

W zawodach pań o puhar Lenza pierwsze miejsce zajęła Krahwinkel — 3 pkt. przed Aussem, Valerio i Jędrzejowską — 0 pkt.

W grze podwójnej panów wygrała para czeska Menzel — Marszalek, bijąc w finale parę włosko-angielską Stefani — Hughes.

W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyła para Henrotin — Adamoff.

W turnieju pocieszenia Tłoczyński odniósł zwycięstwo w finale nad Austrjakiem Artensem 7:5, 6:2.

Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Wajsówny i Tilgnera w Grudziądzu.

Doskonałe wyniki. — Baumgartówna zwycięża.

Zorganizowane przez Sokół I zawody lekkoatletyczne zgromadziły na boisku miejskiem najlepsze zawodniczki i zawodników Bydgoszczy i Grudziądza. Wyniki na ogół bardzo dobre, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych. **Wajsówna niestety nie osiągnęła swego świetnego wyniku z powodu niedyspozycji. Zieliński pobił rekord pomorski w rzucie kulą,** Gackowska osiągnęła doskonały wynik w dysku.

Wyniki: Bieg pań 60 m: Baumgartówna S. Bydgoszcz 8,8 sek., Książkiewiczówna S. Bydgoszcz. **Bieg 100 m:** Zimny S. Bydgoszcz 11,7, Izrealowicz S. C. G. Grudziądz. **Bieg 100 m pań:** Baumgartówna 14,3 sek., Książkiewiczówna 14,4 sek. **Bieg 400 m:** Lamparski 57,1 sek., Zieliński J. obaj S. Grudziądz. **Skok wzwyż pań:** Wajsówna 1,35, Zalewska ,S. Grudziądz 1,35. **Skok wdal pań:** Książkiewiczówna S. Bydgoszcz 4,39 m, Wiśniewska S. Grudziądz 4,07 m. **Skok wzwyż panów:** Neuendorf S. C. G. 1,65, Szczerbowski 1,61. **Skok wdal panów:** Baumann 5,92, Murawski 5,91 obaj z S. Grudziądz. **Rzut pań dyskiem:** Wajsówna 38,20, Gackowska 35,58, **kulą:** Wajsówna 10,01, Gackowska 8,90, **oszczepem:** Gackowska 22,39 m, Baumgartówna 22,22. **Rzuty panów: kula:** Tilgner S. Poznań 14,42, Zieliński 12,46 (rekord Pomorza), **dysk:** Tilgner 41,08, Zieliński 35,62, **oszczep:** Baumann 46,01, Stella S. Grudziądz 37,34.

Dzięki staraniom Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. uzyskało nasze boisko przepisowe koła, wobec czego powyższe dwa rekordy będą uznane.

Ramon Novarro w „Adrji".

(hak) **„Noc w Kairze".** Gorące, upojne noce podzwrotnikowe. Egzotyczne, pełne wyrazu tło. Zlekka otyłe bożyszcze kobiet całego świata — Ramon Novarro jest arabskim księciem, który dla nabrania... towarzyskiej ogłady i światowego wyrobienia występuje w roli dragomana-przewodnika cudzoziemskich turystów. Przystojny a sprytny Arab objaśnia cuda Egiptu bogatym miss i znudzonym gentlemanom, a w chwilach wolnych od innych zajęć kradnie, oszukuje i... kocha się.

Jedną z takich turystek (Myrna Loy — bardzo zgrabna i bardzo pociągająca) — która przyjeżdża do swego narzeczonego, Dżamil — Novarro pokochał od pierwszego wejrzenia, a potem porwał i sprzedał bogatemu Egipcjaninowi. W następstwie 1001 awantur na pustynnych piaskach. Ramon propaguje zasadę Nietzschego, że do kobiety trzeba z biczem. Happy end — cudzoziemka i Arab na wschodnich makatach namiotu szeika kończą swój dramat sielanką.

Dla spotęgowania nastroju filmu Ramon śpiewa namiętne pieśni arabskie — w sumie podobno jedna z najlepszych jego kreacyj. Reżyserja pomysłowa, wystawa wspaniała.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasińskiego) demonstruje dziś nieodwołalnie po raz ostatni o rozkosznej wystawie historyczny dramat dźwiękowy z czasów rewolucji francuskiej p. t. **„Madame Guillotine"**, oraz przepiękny dramat na tle słonecznych Włoch p. t. **„Purpurowa gondola".** W rolach głównych Madeleine Carroll, Dorota Boucher i Józef Szyldkraut.

BAŁTYK. Dziś powtórzenie arcywesołego filmu z ulubionemi królami humoru pt. **„Pat i Patachon jako ludożercy"** oraz jako drugi wielki film polski. Początek o godz. 5.

KRISTAL. W wczorajszem naszem sprawozdaniu pominęliśmy artystów grających z naszym sławnym rodakiem Janem Kiepurą w wyświetlanym obecnie z pełnem powodzeniem dźwiękowcu **„Zdobyć cię muszę".** A to znakomitego artystę charakterystycznego Lucien Baroux, który jako przyjaciel i impresarjo śpiewaka, bawi swą kreacją przez cały czas, zwłaszcza w scenie przy mikrofonie i w pływalni; nast. Claudie Clèves w roli Licie, miłego, choć czyniącego (na pierwsze wejrzenie) wrażenie typu niemieckiego dziewczęcia. Ale mniejsza o to, wystarczy nam, że gra dobrze i dostraja się do bohatera w każdej scenie. Reszta zespołu również świetnie się wywiązuje ze swych ról. Grę tę jednak oraz samego Kiepurę należy osobiście widzieć, jeśli się chce wyrobić właściwe pojęcie o solidnej robocie filmowej. Dziś 3 seanse o g. 5, 7 i 9. W dodatku wyświetlane są niezmiernie ciekawe wypadki.

MARYSIEŃKA. Dziś i codziennie **„Skandal w teatrze"**, czyli szlachetne poświęcenie się dla ukochanego oraz **„Eskadra straceńców"** o treści zaczerpniętej z nowego środowiska mało dotychczas wykorzystanego w filmach t. j. z za kulis pracy filmowej z Rysz. Dixem i mistrzowsko grającym Erykiem Stroheimem w rolach głównych. Pocz. o godz. 5.

REWJA. Dziś nowy wielki program, składający się z dwóch dźwiękowców o bogatej i interesującej treści. Pierwszy to **„Kobieto nie grzesz"** z Luizą Brook, wywierający głębokie wrażenie na widzu. Drugi film to rodzimej produkcji dramat z życia górników z zagłębia naftowego p. t. **„Szyb L. 23".** Akcja rozgrywa się w Krośnie i Borysławiu. W roli głównej Baśka Orwid, Jerzy Marr, Gawlikowski, doskonały śpiewak operowy Dobosz i inni w rolach epizodowych. Piosenki śpiewa chór Warsa. Początek o godz. 5, na które może przyjść i młodzież.

SŁOŃCE (ul. Św. Trójcy). Dziś nowy program na ekranie i na scenie. Arcywesoła sztuka filmowa, która odtwarza beztroskie życie byłych oficerów C. K. armji austrjackiej i ich miłostek p. t. **„Błękitny walc".** W roli głównej Albert Pauling, Karol Kuszar, Puffy i Vera Veronina. Oprócz tego arcywesoła komedja p. t. **„Klub Pickwicka".** Na scenie **rewja** z gościnnym występem artystów cyrkowych, dotąd niewidzianych w Bydgoszczy.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 11 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Program poranny. 11,30: Codz. Przegląd prasy polskiej. 11,40: Wiadomości o eksporcie polskim. 11,50 Wiadomości bieżące. 12,05: Tańce ludowe w wyk. ork. J. Różewicza z płyt. 12,35: Najpiękniejsze melodje z opery „Rycerskość wieśniacza" Mascagniego z płyt. 15,30: Wiadomości gospodarcze. 15,40: Pieśni Tr. Schuberta w wyk. A. Dobosza (tenor). 16,10: Program dla dzieci. 16,40: „Z najnowszej literatury o Janie Sobieskim". 16,55: Koncert symfoniczno-kameralny ze Lwowa. 17,25 Recital śpiewaczy M. Kaupe (sopran). 17,50: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,00: Odczyt p. t. „Przemiany duchowe Jana Władysława Dawida". 18,20: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". 19,05: Rozmaitości. 19,25: „Trzy debiuty poetyckie" feljeton literacki. 19,45: Dziennik wieczorny. 20,00: Audycja pogodna pt. „W składzie nut między 5 a 7 po południu". 21,00: Feljeton. 21,15: Recital skrzypcowy I. Dubiskiej. 22,00: Wiadomości sportowe. 22,10: Odczyt w języku esperanckim z Krakowa. 22,25: Muzyka tan. z kawiarni „Adria". 23,05: D. c. muzyki z kawiarni „Adria".

ZAGRANICA. Daventry. 16,15: Koncert symfoniczny. **Bern.** 20,00: „Cosi fan tutte" opera Mozarta. **Hilversum.** 20,40: Koncert symfoniczny. **Stockholm.** 21,00: Koncert symfoniczny.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43,** 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31,** 10.41, **13.22,** 13.35, 17.01, 19.35
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, **22.59.**

Los dziennikarza.

Redaktor tczewskiego „Gońca Pomorskiego" Wacława Ciesielskiego skazał sąd okręgowy w Starogardzie na 8 miesięcy więzienia za uwłaczenie powadze Prezydenta Mościckiego, jakiego dopatrzono się w artykule powtórzonym za paryską gazetą „Le Journal des Debats".

Budowa kanału Gopło — Warta.

Na sejmiku gospodarczym w Poznaniu, zwołanym przez B. B., uchwalono wniosek budowy kanału Gopło—Warta — nie jako plan fantazji, ale zamierzenie wielkie, konieczne dla naszego życia gospodarczego.

Urzeczywistnienie tego projektu przy poparciu Funduszu Pracy i samorządów województw poznańskiego i łódzkiego jest zupełnie realne.

Napad na ucznia szkolnego.

(ak). We wczorajszy poniedziałek wieczorem krótko po godzinie 7-ei **czternastoletni uczeń szkolny Edwin Golnik**, wracając z kościoła Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie do domu, został po drodze napadnięty przez nieznanego opryszka i dotkliwie raniony pchnięciem noża w okolicę płuc. Przechodnie widząc broczącego w krwi chłopca zajęli się nim i zanieśli go do domu przy ulicy Stawowej nr. 18, gdzie zaopiekował się nim lekarz Pogotowia Ratunkowego.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia, czy chodzi w tym wypadku o akt zemsty, lub też napad ma podłoże rabunkowe. Również czyni się poszukiwania za opryszkiem.

Pożar wagonu na dworcu.

(ak). W dzisiejszy wtorek rano około godziny 5-ej straż pożarna zaalarmowana została na dworzec, gdzie z nieznanej dotąd przyczyny zapalił się wagon osobowy pociągu Bydgoszcz — Brodnica. Straż zastała wagon w płomieniach. Kolejarze z trudem tylko zdołali odczepić palący się wagon od reszty wagonów. Pasażerów w pociągu jeszcze nie było.

Po jednogodzinnej akcji ratunkowej straż powróciła do remizy. Wagon spalił się doszczętnie.

——o——

— **Srebrne gody** obchodzili w ub. piątek budowniczy miejski **Maksymiljan Maniewski** i jego małżonka **Marja** z domu Wentzlowów. Czcigodnym Jubilatom życzy redakcja nasza serdecznie: **Szczęść Boże!**

— **Witamy po powrocie!** Znany obywatel tutejszy p. Rachmielowski, mistrz siodlarsko-rymarski, zlikwidowawszy swoje przedsiębiorstwo w Gdyni, powrócił do Bydgoszczy, gdzie zamierza pracować nadal w swoim zawodzie. Pan Rachmielowski otwiera warsztat przy Nowym Rynku w domu p. Kosickiego. Bliższe szczegóły znajdą czytelnicy wkrótce w ogłoszeniach.

— **Dzielni piechurzy obeszli Polskę wszerz i wzdłuż w ciągu trzech miesięcy.** Redakcję naszą odwiedzili dwaj młodzi Zbąszyniacy — parafjanie księdza Płotki — Feliks Wojtas i Florjan Sarbok. Wyszli oni 10 lipca rb. z rodzinnego gniazda i obeszli pieszo Śląsk, Małopolskę, Wołyń, Polesie, Wileńszczyznę, Podlasie i Ziemię Kurpiów, wchodząc pod Działdowem na teren pomorski. Do Bydgoszczy przybyli z Torunia via Solec Kujawski.

— **Specjalny magazyn artykułów męskich.** W ubiegłą sobotę t. j. dnia 7. bm. przy ulicy Gdańskiej 16 obok hotelu Pod Orłem otwarty został specjalny magazyn artykułów męskich pod firmą „PAN" Artykuły Męskie. Właśnie na tem miejscu odczuwało się brak składu tej branży. To też otwarcie tego magazynu przez firmę polsko-chrześcijańską należy przywitać z wielkiem zadowoleniem. Zadziwiająco niskie ceny, przytem towar co do jakości pierwszorzędny i dla każdego przystępny — to zasady firmy „Pan". Magazyn po europejsku ładnie i gustownie urządzony, zaopatrzony jest w wielki wybór wszelkiego rodzaju artykułów męskich. Polecając to nowe przedsiębiorstwo, życzymy właścicielce w interesach wszelkiej pomyślności.

Z życia towarzystw.

Dnia 10 października 1933 r.

Godz. 18,00: **Koło Śpiewu Piekarzy Polskich.** Lekcja śpiewu „Pod Lwem".

Godz. 19,00: **K. S. „Astorja".** Trening sekcji bokserskiej. Jutro po południu na stadjonie próba P. O. S.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu drh. Bielawskiego.

— **B. K. S. „Polonja" sekcja pań.** Gimnastyka w sali Konarskiego. Wpis nowych członkiń.

— **K. S. „S. P. D.".** Zebranie w szkole. Przyjmuje się nowych członków.

— **Tow. śpiewu św. Cecylja.** Zebranie plenarne zebranie zarządu o g. 19 w lokalu p. Glapy.

— **Tow. śpiewu „Moniuszko".** Zebranie plenarne.

Dnia 11 października 1933 r.

Godz. 19,00: **Zw. Rezerwistów Koło „Macierz".** Zebranie w szkole powszechnej przy ul. Bernardyńskiej.

— **Tow. Powst. i Woj. Okręg 23 Szwederowo.** Zebranie plenarne w lokalu p. Węglarskiego, Nowy Rynek. Nowi członkowie mile widziani

Godz 19,30: **„Szopen".** Zebranie plenarne w lokalu Kleinerta, ul. Wrocławska.

Godz. 20,00: **T. U. K.** Zebranie plenarne w sali hotelu Lengninga.

— **Tow. Przemysłowo-Rzemieślnicze.** Zebranie plenarne w lokalu „Pod Lwem".

„Rozwój" w całej Polsce zakazany.

Radość wśród synów Izraela.

Warszawa, 10. 10. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym zawieszone zostało w swojej działalności towarzystwo „Rozwój" oraz wszystkie jego oddziały na terenie całej Rzeczypospolitej. Decyzja ta według oficjalnego komunikatu opiera się na stwierdzeniu, że „działalność stowarzyszenia zagraża bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu". **Lokal warszawski „Rozwoju" został opieczętowany.**

W kołach żydowskich zapanowała w związku z tem zarządzeniem warszawskiego starosty grodzkiego ogromna radość. „Rozwój" miał — jak wiadomo — charakter antyżydowski. Posłowie żydowscy z trybuny sejmowej niejednokrotnie domagali się rozwiązania tej organizacji.

Bank Polski płacił w dniu 10 bm. za:

dolary amerykańskie	5,80
funty szterlingów	27,35
franki szwajcarskie	172,18
franki francuskie	34,78
marki niemieckie	209,50
guldeny gdańskie	172,77
liry włoskie	46,57
floreny holenderskie	358,35

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 9.10. 1933 roku.

Żyto	14,50— 14.75
Pszenica	19,50— 20,00
Jęczmień browarowy	16,00— 17,00
Jęczmień 695 g/l	13,75— 14,00
Jęczmień 675 g/l	13,25— 13,50
Owies	14,25— 14,75
Mąka żytnia 65% wł. worki	22,25— 22,50
Mąka pszenna 65% wł. work.	32,00— 34,00
Otręby żytnie	8,50— 9,00
Otręby pszenne	8,50— 9,00
Otręby pszenne (grube)	9,50— 10,00
Rzepak zimowy	37,00— 38,00
Gorczyca	37,00— 39,00
Groch Viktorja	20,00— 24,00
Groch Folgera	22,00— 25,00
Ziemniaki jadalne	2,25— 2,50
Ziemniaki fabr. za kilo %	11
Mak niebieski	63,00— 67,00

Ogólne usposobienie spokojne.

U FRYZJERA.



— Niech pan wreszcie powie, gdzie mam przeciąć.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.